8 stron **PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | ŁÓDŹ, poniedziałek 19 grudnia 1977 roku | Rok XXXIII | nr 286 (8871) | Cena 1 zł

Dziś plenum KŁ PZPR

Dziś o godz. 9 w gmachu KŁ PZPR (al. Kościuszki 107/109) odbędzie się posiedzenie plenarne Komitetu Łódzkiego PZPR nt. **Problemy rozwoju społeczno-gospodarczego w województwie miejskim łódzkim w świetle postanowień IX Plenum KC PZPR.**

POZOSTAŁO 11 DNI PRACY

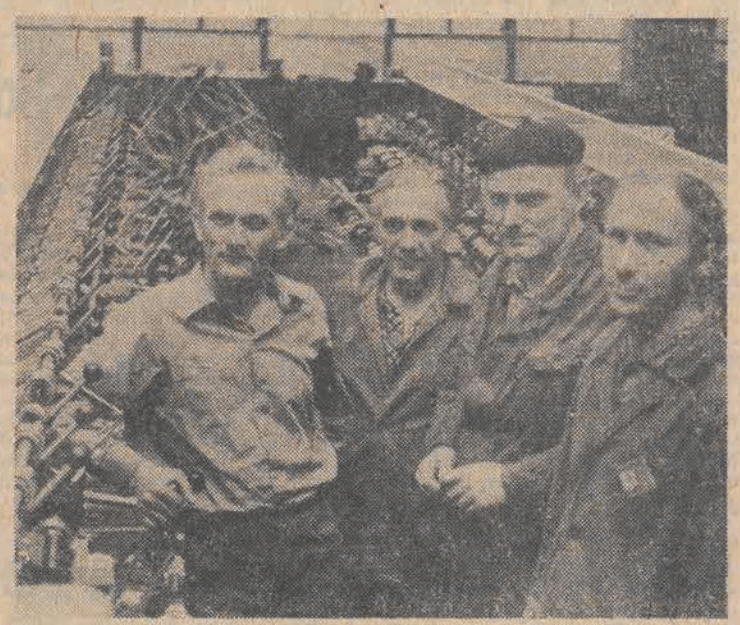

Ostatnia partia maszyn, przygotowanych na wysyłkę do NRD, składa doświadczony zespół monterów: Stanisław Królasik, Zygmunt Tomankiewicz, Zdzisław Gorzkowski, Eugeniusz Zamożniewicz.
Fot.: A. Wach

— Dziś rano na spotkaniu roboczym z dyr. d/s produkcji, M. Kowalewskim oraz kier. wydz. montażu, A. Szymczakiem, ustaliliśmy harmonogram ekspedycji maszyn, sprzedanych w ramach tegorocznych kontraktów eksportowych. Jest to 20 przewijarek do włókien chemicznych i naturalnych RZ-10, które produkujemy w większych seriach już od 5 lat. Odbiorcami tych poszukiwanych maszyn w tym roku był przemysł lekki ZSRR, na Węgrzech, w Iranie i Tunezji. Ta ostatnia partia powędruje do NRD i tym samym w grupie maszyn wykonamy tegoroczny plan eksportu w 100 proc. Pozostanie nam jeszcze z dostaw eksportowych do wykonania partia części zamiennych do kilku krajów wartości około 0,5 mln zł dewizowych. Dostawy te będą do końca roku realizowane także w 100 proc.

Relacja dyrektora ŁFMJ „Polmatex-Majed" — Ryszarda Pijanowskiego, z kolejnego grudniowego dnia pracy nie przypadkowo dotyczyła w pierwszym rzędzie eksportu. W 1977 roku eksport w tym zakładzie stanowił 47 proc. całej produkcji (początkowo „przymierzano się" do 42 proc.). „Majed" staje się więc zakładem proeksportowym w coraz szerszym zakresie: w 1978 r. eksport wzrośnie do 58 proc. produkcji maszyn. Opanowane zostało także w tym roku słabe ogniwo działalności firmy, tj. dostawy części zamiennych do sprzedawanych maszyn W 1977 r. załoga potrafiła dokonać ogromnego skoku, wyrównując zaległości w dostawach części na eksport z lat 1975—1977 — po to, by rozpocząć ich produkcję na bieżąco, bez „pośliz-

(Dalszy ciąg na str. 2)

UCHWALENIE NPS-G ORAZ BUDŻETU PAŃSTWA NA ROK 1978 ■ USTAWY: O MORZU TERYTORIALNYM, O POLSKIEJ STREFIE RYBOŁÓWSTWA I SZELFIE KONTYNENTALNYM ■ ZMIANY W SKŁADZIE RADY MINISTRÓW

Sejm PRL zakończył obrady

Sejm podjął uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1978 r. oraz uchwalił przyszłoroczny budżet państwa.

Priorytety planu 1978 koncentrują się na podstawowych zamierzeniach: wzbogacaniu rynku, przyspieszaniu budownictwa mieszkaniowego, rozwoju gospodarki żywnościowej, zwiększeniu eksportu. Podstawowym celem planu jest dalsze podnoszenie poziomu życia ludności — co podkreślono w debacie poselskiej, w której — w piątek i sobotę — zabrało głos 19 mówców.

W sobotę Sejm uchwalił również ustawy: O morzu terytorialnym PRL; O polskiej strefie rybołówstwa morskiego; O szelfie kontynentalnym PRL.

Sejm dokonał zmian w składzie Rady Ministrów.

Sejm wznowił obrady o godz. 9.00.

W ławach Rady Państwa — **Edward Gierek** wraz z przewodniczącym Rady **Henrykiem Jabłońskim.** W ławach rządowych — członkowie gabinetu z premierem **Piotrem Jaroszewiczem.**

Obrady otworzył marszałek Sejmu **Stanisław Gucwa.**

Kontynuowana była dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1978 r. oraz ustawy budżetowej na rok przyszły.

W sobotę wypowiedziało się na ten temat trzech posłów: Zdzisław Balicki (PZPR), Wiesław Sadowski (bezp.) i Alojzy Melich (PZPR).

Mówcy — podobnie jak wszyscy dyskutanci w pierwszym dniu obrad Sejmu — wyrazili poparcie dla przedstawionych projektów przyszłorocznego planu i budżetu **stwierdzając, iż uwzględniają one najistotniejsze potrzeby kraju i ukierunkowane są na dalszą poprawę warunków pracy i życia społeczeństwa.** Budżet ma zapewnić umocnienie równowagi ekonomiczno-finansowej państwa, a niewielki wzrost wydatków budżetowych uwzględnia środki niezbędne dla rozwoju gospodarki żywnościowej, produkcji rynkowej, budownictwa mieszkaniowego, a także kontynuacji programu rozwoju ubezpieczeń społecznych, świadczeń socjalnych i kulturalnych.

Wiele miejsca poświęcili posłowie sprawom produkcji rynkowej i poprawie zaopatrzenia zwracając uwagę, że planowany na rok przyszły 10-procentowy wzrost produkcji na rynek jest wyższy niż przyrost produkcji ogółem. Planowane dostawy nie zaspokoją jednak w pełni istniejących potrzeb. Trzeba więc dążyć nie tylko do wykonania, ale i przekroczenia planu w tej dziedzinie.

Mówcy zwrócili też uwagę, że plan przyszłoroczny należy traktować jako część składową programu całej dekady lat siedemdziesiątych i podkreślili konieczność wydatnego zwiększenia efektywności gospodarowania.

Na zakończenie debaty głos zabrał premier Piotr Jaroszewicz. Stwierdził on, iż wyniki pierwszych dwóch lat obecnego 5-lecia wskazują, że pomyślnie realizujemy generalną linię programową rozwoju kraju (tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 4).

Sejm podjął jednomyślnie uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1978 r. oraz uchwalił ustawę budżetową na rok przyszły.

W kolejnym punkcie porządku obrad projekty ustaw wniesione przez Komisje Sejmowe: Gospodarki Morskiej i Żeglugi, Handlu Za-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Spotkanie Edwarda Gierka z najwybitniejszymi laureatami Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

I SEKRETARZ KC PZPR — **EDWARD GIEREK** SPOTKAŁ SIĘ 17 BM. Z 25-OSOBOWĄ GRUPĄ NAJWYBITNIEJSZYCH LAUREATÓW — ORGANIZOWANEGO W UB. R. JUŻ PO RAZ DZIESIĄTY — TURNIEJU MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI, TURNIEJOWI, KTÓRY STAŁ SIĘ NAJWIĘKSZYM SPOŁECZNYM PRZEDSIĘWZIĘCIEM W POLSKIM RUCHU WYNALAZCZYM, PATRONUJĄ: ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ, ZWIĄZKI ZAWODOWE, NACZELNA ORGANIZACJA TECHNICZNA ORAZ MINISTERSTWO NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI.

W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Edward Babiuch,** sekretarz KC PZPR — **Zdzisław Żandarowski,** kierownicy wydziałów KC PZPR: Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki — **Zdzisław Andruszkiewicz** oraz Nauki i Oświaty — **Jarema Maciszewski.**

Obecni byli: minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — **Sylwester Kaliski,** prezes Rady Głównej NOT — **Aleksander Ko-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Indira Gandhi występuje z kierownictwa Partii Kongresowej

Indyjska Partia Kongresowa znalazła się na krawędzi rozłamu, gdy w niedzielę wieczorem b. premier Indii, Indira Gandhi, wystąpiła z 21-osobowego Komitetu Roboczego (biura politycznego) tej partii.

Rezygnacja 60-letniej pani Gandhi jest następstwem zaostrzenia się walki o kontrolę nad Kongresem między obozem b. premiera i obecnymi przywódcami partii.

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Wnikliwi obserwatorzy sytuacji na Bliskim Wschodzie koncentrują uwagę na trzech wydarzeniach: kadłubowej konferencji w Kairze, wizycie premiera Begina w Waszyngtonie i podróży sekretarza Vance'a do kilku państw arabskich. Można bez ryzyka powiedzieć, że wszystko to, co dzieje się aktualnie, bierze swój początek właśnie w tych trzech miejscach.

Zacznijmy od Kairu, a właściwie od luksusowego pałacu zwanego „Mena House", usytuowanego w pobliżu piramid i słynnego Sfinksa kilka kilometrów od stolicy Egiptu. Tam właśnie ziechali przedstawiciele Izraela, Egiptu, USA oraz jako obserwatorzy, przedstawiciele ONZ i Watykanu. Jest też duża grupa dziennikarzy izraelskich, nawiasem mówiąc podejmowanych — podobnie jak politycy — niezwykle wylewnie. Konferencja zaczęła się od drobnych zgrzytów: Egipcjanie wywiesili flagę OWP i umieścili na sali obrad tabliczkę z napisem „Palestyńczycy". Po ostrym proteście Izraelczyków szybko usunęli te „drażniące" przedmioty.

Gospodarze nie ukrywali swego rozczarowania z powodu zbojkotowania tej konferencji przez takie kraje, jak Syria i Jordania, ale starają się robić dobrą minę do złej gry i do ostatniej chwili łudzili się, że amerykański sekretarz stanu Vance nakłoni je jednak do przybycia. Daremnie. Zarówno prezydent Asad (Syria), jak i król Jordanii odprawili Vance'a z niczym. Także Arabia Saudyjska nie zgodziła się na odejście od pozycji neutralnej i nie przysłała swego reprezentanta do „Mena House", ani nawet nie udzieliła konferencji swego werbalnego poparcia.

Już pierwsza, wstępna wymiana poglądów ujawniła jak niewiele się zmieniło — **Izraelczycy chcieli mówić o warunkach pokoju na Bliskim Wschodzie, podczas gdy Egipcjanie pragnęli przede wszystkim wiedzieć kiedy nastąpi wycofanie się z okupowanych terenów i jaki będzie kształt przyszłego państwa palestyńskiego.**

Charakterystyczny dla stanowiska zajmowanego w tej ostatniej sprawie jest dialog, jaki miał miejsce między egipskim dziennikarzem, a kierownikiem delegacji izraelskiej Elissarem. Ten ostatni spytał: — **Co to jest OWP?** Egipcjanin odparł: — **Organizacja Wyzwolenia Palestyny...** Elissar na to: — **Palestyna została wyzwolona w 1948 roku...**

Kiedy zorientowano się, że nie osiągnie się postępu nawet w kwestiach proceduralnych, nie mówiąc już o meritum sprawy, na widowni pojawił się premier Begin i jego nagły wyjazd do Waszyngtonu, gdzie spotkał się z prezydentem Carterem. Zawiózł tam, ponoć, jakiś plan całościowego rozwiązania kwestii bliskowschodniej. Nikt nie zna szczegółów tego planu, a z tzw. przecieków wynika, że zakłada on zwrot półwyspu Synaj, bez portu Szarm el Szejch i miejscowości Rafach, wokół której po 1967 r. założono kilka osiedli żydowskich.

Jeśli chodzi o zachodni brzeg Jordanu, to plan przewiduje jego oddanie, ale z zachowaniem fortyfikacji nad samą rzeką i odmawia Palestyńczykom prawa powrotu do ojczyzny. Begin w swym planie nie porusza tak ważnych spraw, jak oddanie Wzgórz Golan i Gazy.

Trudno ręczyć czy taki właśnie kształt ma ów plan, ale znając dotychczasowe stanowisko Begina, można przyjąć, że kolportowana wersja odpowiada prawdzie. Oznacza to praktycznie kapitulację Sadata wobec Izraela, gdyż dotychczas przy każdej okazji powtarzał on, że porozumienie jest możliwe tylko w wypadku wycofania się ze wszystkich zagrabionych terenów i zgody na utworzenie państwa palestyńskiego. Nie wiadomo jeszcze, czy plan Begina stanowić będzie podstawę dyskusji, ale ostatnia konferencja prasowa prezydenta Egiptu, podczas której zapowiedział on rychłe spotkanie z Beginem (tym razem w Kairze), wskazywałaby na jego gotowość do ustępstw, a nawet do zawarcia separatystycznego porozumienia, bez oglądania się na sojuszników, czyli na Syrię i Jordanię.

Jeśli chodzi o stanowisko państw tworzących „antysadatowski front", to najkrócej charakteryzuje je wypowiedź przywódcy OWP, Jasera Arafata: — **Spotkanie kairskie nie przyniesie rezultatów, które odpowiadałyby interesom narodu arabskiego. Ma ono na celu postawienie Arabów przed faktem dokonanym...**

Obserwując przebieg wydarzeń, ich kierunek, trudno oprzeć się wrażeniu że Arafat ma rację i jego ocena jest najbliższa prawdy.

Na dwóch krańcach Europy — w Turcji na wschodzie i Portugalii na zachodzie — pojawiło się widmo kryzysów rządowych. Mają one wspólne — mimo oddalenia — źródło, którym jest bezrobocie, inflacja, jednym słowem dotkliwie odczuwalne, przede wszystkim przez najbiedniejszych, załamanie się gospodarki. Dochodzą do tego elementy niepokojów politycznych szczególnie w Turcji, gdzie coraz częstsze są akty terroru.

Premier Demirel znalazł się w tarapatach od momentu dymisji kilku deputowanych Partii Sprawiedliwości — notabene jego własnej partii. Potem odbyły się wybory do władz terenowych, których wyniki okazały się korzystne dla Bulenta Ecevita — przywódcy Partii Ludowo-Republikańskiej, jednocześnie kandydata na stanowisko premiera. Ma on w tej chwili zapewnione poparcie 212 deputowanych w 450-osobowym parlamencie i może liczyć na kilkanaście głosów niezależnych.

Pewną szansą na przetrwanie dla Demirela jest przyznana Turcji pożyczka. Dały ją cztery banki szwajcarskie (w sumie 217 mln dolarów) i według części prasy tureckiej ten zastrzyk finansowy może scementować na jakiś czas rozbitą obecnie Partię Sprawiedliwości. W każdym razie pozycja Demirela jest lepsza niż jego odpowiednika w Portugalii, który — po odrzuceniu przez parlament wniosku o votum zaufania — już musiał podać się do dymisji, gdyż żadna partia opozycyjna nie poparła tego wniosku.

Rząd premiera Soaresa przetrwał 16 miesięcy (nie mając większości) tylko dlatego, że komuniści, socjaldemokraci i tzw. centrum demokratyczne bądź popierali, bądź wstrzymywali się od głosu podczas kolejnych sesji parlamentu. Jednakże socjaliści i Soares, ich przywódca, nie potrafili poradzić sobie z coraz trudniejszymi problemami gospodarczymi, co zmusiło opozycyjne do cofnięcia milczącego poparcia.

Główna trudność polega obecnie na tym, że Soares nie chce, czy nie umie porozumieć się ani z komunistami, ani z prawicą, a jednocześnie odrzuca koncepcje rządu koalicyjnego W tej chwili oczy Portugalii zwrócone są na prezydenta Eanesa. Powrócił on z RFN, gdzie usiłował uzyskać finansowe poparcie dla swego kraju i przystąpił do konsultacji z przywódcami poszczególnych partii. Wszyscy zastanawiają się komu powierzy misję utworzenia nowego rządu, który miałby szanse na uzyskanie poparcia większości. **Ludzie zaliczani do zaufanych prezydenta nie wykluczają, że powoła on kogoś, kto nie ma ścisłych związków z żadną partią i kto sformuje rząd technokratów.** Byłoby to, rzecz jasna, rozwiązanie prowizoryczne, na krótki okres. Najbliższe dni pokażą czy te przewidywania znajdą potwierdzenie w rzeczywistości.

HENRYK WALENDA

CO DZIEŃ NIESIE

W 353 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.41, zajdzie zaś o godz. 15.25.

Imieniny obchodzą

Dariusz, Urban

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami niewielkie opady mżawki, zamglenia i mgła. Temperatura od 0 do +3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 753,6 mm.

Ważniejsze rocznice

1906 — Ur. Leonid Breżniew.
1917 — Ur. Hanka Sawicka — działaczka rewolucyjna, przewodnicząca ZWM.

Taka sobie myśl

Wiele jest rzeczy godnych podziwu, lecz nic nie zasługuje na uwielbienie większe niż człowiek.

Uśmiechnij się

— Jeśli uważa pan to za konieczne, to oczywiście możemy trochę skrócić!

Edward Gierek przyjął profesorów W. Nowackiego i W. Trzebiatowskiego

W dniu 17 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął nowo wybranego przez Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk, prezesa akademii prof. dr Witolda Nowackiego oraz dotychczasowego prezesa prof. dr Włomierza Trzebiatowskiego. W toku spokania omówiono zadania i potrzeby nauki polskiej, w tym problemy działalności Polskiej Akademii Nauk. W. Nowacki i W. Trzebiatowski poinformowali I sekretarza KC o zamierzeniach akademii, podkreślając, że działać ona będzie nadal w kierunku wzrostu roli nauki w społeczno-gospodarczym i kulturalnym rozwoju kraju, przyczyniać się do umacniania jedności narodu.

Edward Gierek wyraził przekonanie, że najwyższa instytucja naukowa kraju — Polska Akademia Nauk rozwinie i pomnoży swój dorobek w służbie narodu.

Maszyny i urządzenia, surowce i artykuły konsumpcyjne

Podpisanie polsko-radzieckiego protokołu handlowego na rok 1978

17 bm. podpisany został w Warszawie protokół o wymianie handlowej i płatnościach między Polską i Związkiem Radzieckim w roku 1978.

Zawarty protokół przewiduje dalszy, bardzo szybki wzrost obrotów towarowych między obu naszymi krajami. Wymiana handlowa osiągnie w roku 1978 wartość 6,7 miliardów rubli i będzie wyższa od ustaleń protokołu z roku bieżącego o około 17 proc.

Tradycyjnie już największą pozycję w naszym handlu stanowić będą maszyny i urządzenia. Ich dostawy zwiększą się w polskim eksporcie — w porównaniu z wynikami roku 1977 — o około 27 proc., natomiast przywóz z ZSRR będzie wyższy o około 11 proc.

Polska dostarczy do Związku Radzieckiego m.in. maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego, spożywczego, budownictwa oraz na potrzeby transportu kolejowego, morskiego i in. Z ZSRR otrzymamy m.in. urządzenia i maszyny dla hutnictwa, energetyki, budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego oraz transportu kolejowego.

Poważny udział we wzajemnych dostawach w roku przyszłym będą miały również surowce i materiały do produkcji. Związek Radziecki, podobnie jak w latach poprzednich, dostarczy nam bardzo poważne ilości ropy naftowej i produktów naftowych, gazu ziemnego i metali nieżelaznych, bawełny, surowców drzewnych itp. Polska zaś dostarczy do ZSRR m.in. węgiel, koks metalurgiczny, siarkę itp.

Ważne miejsce we wzajemnych dostawach zajmą towary konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego przeznaczone na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Będą to — w dostawach z ZSRR — samochody osobowe marki Wołga, Zaporożec i Łada, lodówki, rowery, telewizory kolorowe i czarno-białe, turystyczne, aparaty fotograficzne i filmowe, zegarki, pralki oraz niektóre artykuły rolno-spożywcze, natomiast z Polski do ZSRR niektóre wyroby przemysłu lekkiego, a także artykuły gospodarstwa domowego.

Protokół podpisali: ze strony polskiej — **Jerzy Olszewski**, a ze strony radzieckiej — minister handlu zagranicznego, **Nikołaj Patoliczew.**

Spotkanie Edwarda Gierka

(Dokończenie ze str. 1)

peć, sekretarz CRZZ — **Stanisław Szkraba.**

Laureatów turnieju, w którym uczestniczyło w ub. r. ponad 91 tys. osób — młodych robotników i rolników, techników i inżynierów, studentów i uczniów, pracowników zaplecza naukowo-badawczego reprezentowali m. in. Stanisław Nysiak i Zdzisław Zdziarski (Łódź).

O dorobku 10 lat turnieju młodych mistrzów techniki, o rezultatach jubileuszowej edycji konkursu poinformował przewodniczący Rady Głównej FSZMP, przewodniczący ZG ZSMP — **Krzysztof Trębaczkiewicz.**

W czasie bezpośredniej rozmowy, jaka rozwinęła się podczas spotkania, młodzi mistrzowie techniki zaprezentowali sposoby dochodzenia do nowatorskich rozwiązań, często skutecznie rywalizujących z podobnymi rozwiązaniami najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Można i należy uczynić wszystko — akcentowano — aby sprawdzony w praktyce turniej miał powszechny charakter, włączał do ruchu nowatorów w większym niż dotychczas stopniu młodzież uczącą się, młodych pracowników rolnictwa i gospodarki rolnej. Mówiono o ekonomicznych i o ideowo-wychowawczych wartościach TMMT, popularyzującego sprawy nowoczesności w myśleniu i działaniu dla dobra ojczyzny.

W toku spotkania głos zabrał Edward Gierek, który podkreślił ogromne znaczenie szeroko pojętej nowoczesności, pełnego wykorzystania potencjału gospodarczego dla dalszego rozwoju kraju. Coraz więcej do powiedzenia mają i powinni mieć tu ludzie młodzi — otwarci na wszystko co nowe, zgłaszający oryginalne pomysły i rozwiązania. To m. in. zadecyduje o godnym miejscu Polski w świecie przyszłości. A stać nas na wiele, co dokumentuje szybkie odrabianie wielowiekowych zaniedbań.

Na zakończenie I sekretarz KC PZPR złożył laureatom, a za ich pośrednictwem wszystkim uczestnikom i organizatorom turnieju młodych mistrzów techniki, serdeczne życzenia noworoczne.

Zakończenie rozmów Carter – Begin

W Waszyngtonie zakończyły się dwudniowe rozmowy prezydenta Cartera z izraelskim premierem Beginem. Obie strony utrzymują przebieg rozmów w tajemnicy, ale w kołach dyplomatycznych i dziennikarskich Waszyngtonu dominuje przekonanie, że Begin przedstawił prezydentowi Stanów Zjednoczonych dokładny program propozycji porozumień izraelsko-egipskich. Program ten Begin w ciągu najbliższego tygodnia ma zamiar przedstawić prezydentowi Sadatowi, podczas spotkania z nim w Egipcie.

W niedzielę Begin udzielił amerykańskiemu koncernowi telewizyjnemu NBC półgodzinnego wywiadu, w którym ujawnił, że również w najbliższym tygodniu planuje się oficjalna wizytę jego i Sadata w Waszyngtonie. Z wypowiedzi izraelskiego premiera wynikało, że w czasie tej wizyty, w obecności prezydenta USA, miałoby nastąpić podpisanie porozumienia izraelsko-egipskiego.

W kołach waszyngtońskich obserwatorów uważa się jednak, że porozumienie to nie zostanie tak szybko osiągnięte.

20-lecie ZZPKPRiTV

Jubileuszowe spotkanie

W łódzkim Klubie Dziennikarza odbyło się jubileuszowe spotkanie z okazji 20-lecia działalności Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji. Uczestniczyło w nim ponad 100 przodujących działaczy Związku oraz kierownictwa wszystkich instytucji i zakładów pracy, których załogi należą do ZZPKPRiTv, z terenu Łodzi oraz województw: piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego.

Rys historyczny Związku, jego 20-letnią działalność oraz perspektywy na najlbiższe lata omówił wiceprzewodniczący ZG Związku —**Marian Anusiewicz.** Związkowcy okręgu łódzkiego — podkreślił mówca — wnieśli i nadal wnoszą wielki wkład w wypracowywanie poważnych osiągnięć, jakimi legitymuje się nasz Związek. Nic więc dziwnego, że właśnie związkowcy okręgu łódzkiego uzyskali największą ilość — w skali całego kraju — złotych i srebrnych honorowych odznak związkowych. Te zaszczytne wyróżnienia na jubileuszowym spotkaniu otrzymało dalszych 40 pracowników łódzkiej prasy, radia, telewizji, księgarstwa, wydawnictw oraz upowszechniania i kolportażu. Honory gospodarza jubileuszowego spotkania pełnili: jeden z założycieli tego Związku, członek ZG i przewodniczący Związkowej Komisji Koordynacyjnej w Łodzi — red. **Gustaw Markun** oraz jego zastępca, członek Prezydium ZG Związku — **Ryszard Kosel.** (x)

Nowi ministrowie

Tadeusz Bejm

Urodził się w 1929 r. w Kuźnicy Starej, powiat Kłobuck, w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu szkoły średniej — do 1950 r. pracował w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego w Katowicach, a następnie odbywał czynną służbę wojskową w Marynarce Wojennej. Od 1953 r. pracował w Polskich Liniach Oceanicznych w Gdyni.

W 1958 r. zostaje powołany do pracy w aparacie partyjnym na stanowisko I sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR Gdańsk-Portowa, w latach 1959-63 był sekretarzem propagandy w Komitecie Miejskim PZPR w Gdańsku.

W latach 1963-69 był przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a następnie przewodniczącym Prezydium WRN w Gdańsku.

Pracując zawodowo ukończył studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie.

Od 1971 r. do maja 1975 r. był I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. W maju 1975 r. został powołany przez Sejm na stanowisko ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. W marcu 1976 r., Sejm powołuje go na stanowisko ministra komunikacji.

Jest członkiem KC PZPR.

Eugeniusz Grochal

Urodził się w 1920 r. w Jaśle, w rodzinie kolejarskiej. Gimnazjum ukończył w 1942 r w Radomiu na kompletach tajnego nauczania. Po wojnie pracował przy budowie linii kolejowej Dębica — Tarnów, a od 1946 r. organizował prace transportu kolejowego w DOKP Wrocław, sprawując szereg funkcji kierowniczych w służbach eksploatacji kolei.

Od 1959 r. pełni kierownicze funkcje w Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych, w tym także funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego ZZK. W tym czasie kończy studia na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym Transportu Politechniki Szczecińskiej uzyskując stopień magistra ekonomii. W 1971 r. wybrany zostaje wiceprzewodniczącym CRZZ, zajmując się sprawami finansowymi, ekonomicznymi, ustawodawstwa pracy i inwestycyjnymi.

Jest członkiem KC PZPR oraz posłem na Sejm PRL.

Ma tytuł honorowy Zasłużonego Kolejarza PRL.

Leon Kłonica

Urodził się w 1929 r. w Kraszkowie, woj. kieleckie, w rodzinie chłopskiej. Posiada wykształcenie wyższe. Jest inżynierem rolnikiem.

W latach 1953—1956 jest agronomem POM w Pieckach. W okresie od 1956 do 1962 r. jest kierownikiem Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mrągowie. W latach 1962—1963 — sekretarz Komitetu Powiatowego partii w Mrągowie. W okresie od 1963 do 1967 r. jest zastępcą kierownika, a następnie kierownikiem Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie. Sekretarz KW PZPR w Olsztynie w latach 1971—1975. W maju 1975 roku zostaje I sekretarzem KW PZPR w Olsztynie.

W październiku br. — na VI Krajowym Zjeździe Kółek Rolniczych — wybrany został przewodniczącym Rady Głównej CZKR. Na VII Zjeździe PZPR wybrany zostaje członkiem KC PZPR.

Poseł na Sejm VII kadencji.

Stanisław Mach

Urodził się w 1938 r. w Przychodach koło Olkusza, w rodzinie chłopskiej. Jest magistrem ekonomii.

W latach 1960—1961 pracował jako główny mechanik w Fabryce Wozów w Sianowie. W latach 1961—1963 był głównym mechanikiem Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa w Koszalinie. W latach 1963—1968 był sekretarzem oddziału NOT w Koszalinie. Od 1968 do 1971 roku wiceprzewodniczący WKZZ w Koszalinie. W latach 1971—1972 jest I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Kołobrzegu, a od 1972 do 1973 r. — przewodniczący WRN w Koszalinie. Wojewoda koszaliński od 1973 do 1975 roku.

Od czerwca 1975 r. pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Słupsku. Na VII Zjeździe partii wybrany został zastępcą członka KC PZPR. Poseł na Sejm od 1976 r.

Mieczysław Zajfryd

Urodził się w 1922 roku w Brześciu nad Bugiem, w rodzinie inteligenckiej.

Ukończył Szkołę Główną Planowania i Statystyki w Warszawie, uzyskując tytuł magistra ekonomii.

Od 1945 r. pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, a następie w DOKP w Krakowie. W 1953 r. powołany zostaje do pracy na kierownicze stanowisko w Ministerstwie Komunikacji. W 1965 r. mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji. W 1969 roku powołany na stanowisko ministra komunikacji, które pełnił do marca 1976 r.

W kwietniu 1976 r. został zastępcą stałego przedstawiciela rządu PRL w RWPG.

Jest zastępcą członka KC PZPR.

Ma tytuł honorowy Zasłużonego Kolejarza PRL.

R. Polański poddał się badaniom psychiatrycznym

Reżyser filmowy Roman Polański zgłosił się w sobotę do więzienia w kalifornijskiej miejscowości Chino, gdyż — zgodnie z poleceniem sądu — ma być tam poddany badaniom psychiatrycznym w związku z wytoczonym przeciwko niemu procesem o dokonanie czynów nierządnych z 13-letnią dziewczynką.

Jak wiadomo, podczas poprzednich faz procesu Polański przyznał się do popełnienia tego czynu podczas „seansu fotograficznego" w domu znanego aktora amerykańskiego Jacka Nicholsona. Polański został aresztowany po tym, jak matka dziewczynki wystąpiła przeciwko niemu ze skargą. Obecnie grozi mu kara od roku do 50 lat więzienia. W zakładzie karnym w Chino Polański przebywać będzie w oddzielnej celi ponieważ władze obawiają się o jego bezpieczeństwo. W więzieniu będzie on poddany 14 testom psychiatrycznym, które potrwają od 60 do 75 dni.

Kronika wypadków

SOBOTA — 17.12.

▲ O godz. 8 na skrzyżowaniu al. Kościuszki i 22 Lipca Marta P. lat 73 przechodząc nieostrożnie jezdnię potrącona została bokiem samochodu osobowego. Kobieta przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 12.05 na ul. Dąbrowskiego 36 a Bożena K. lat 18 weszła raptownie na jezdnię i potrącona została przez samochód ciężarowy. Poszkodowanej pomocy udzielono w pogotowiu.

▲ O godz. 16.05 na skrzyżowaniu ulic Armii Czerwonej i Promińskiego Wojciech S. lat 23 wybiegł na jezdnię i potrącony został przez samochód „Syrena". Po opatrzeniu pieszy udał się do domu.

▲ O godz. 22.30 na ul. Zielonej 61 samochód osobowy „Moskwicz" IF 4200 prowadzony przez Stefana P. potrącił na przejściu dla pieszych kobietę o nie ustalonym nazwisku lat ok. 30, która doznała ciężkich obrażeń i przebywa w szpitalu. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO.

▲ O godz. 22.55 na ul. Armii Czerwonej 80 Janusz T. lat 30 wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez autobus MPK. Z poważnymi obrażeniami mężczyzna przewieziony został do szpitala.

NIEDZIELA — 18.12.

▲ O godz. 12.05 przy ul. 22 Lipca 34 od przewodów kominowych zapaliło się wyposażenie mieszkania.

▲ O godz. 14.05 przy ul. Łagiewnickiej 80/90 w mieszkaniu na IX piętrze od zwarcia w telewizorze zapaliło się wyposażenie mieszkania należącego do Stefana L.

▲ O godz. 15.05 w Bukowcu gm. Andrespol kierowca „Syreny" LDB 0110 Wacław M. na skutek nadmiernej szybkości wpadł w poślizg i wjechał do rowu. W wypadku córka kierowcy i żona doznały obrażeń. Córka przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 17.05 na skrzyżowaniu ulic Zachodnia — Lutomierska Elżbieta Cz. lat 19 przebiegając jezdnię przy czerwonym świetle potrącona została przez „Fiata". Pieszą przewieziono do szpitala.

▲ Świadkowie zderzenia się w dniu 3.12. br. samochodu „Fiat 126 p" oraz „Łady" z tramwajem linii 7 na al. Włókniarzy a szczególnie pasażerka taksówki m-ki „Skoda", która jechała na ul. Kasprzaka — Tybury proszeni są do WKRD MO w Łodzi ul. W. Bytomskiej 60, tel. 715-86. (kl)

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

7, 11, 23, 28, 45. Dod. 13.

II LOSOWANIE

8, 19, 33,38, 42, 43.
Banderola: 7398

POZOSTAŁO 11 DNI PRACY

(Dokończenie ze str. 1)

gów". Produkcja części musiała w związku z tym wzrosnąć w stosunku do 1975 r. dwukrotnie.

W 100 proc. zagwarantowane jest także wywiązanie się z umów w stosunku do odbiorców w kraju. Do 23 grudnia dziewięć nowoczesnych łączniarek RZ-16 powędruje jeszcze do fabryki nici w Nowej Soli. W tym roku głównym odbiorcą „Majedu" były krajowe fabryki włókien sztucznych.

Rok 1977 przynosi więc załodze „Majedu" niemałą satysfakcję. Obok produkcji — wiele zmian zaszło także w warunkach pracy i poprawie urządzeń socjalnych. Ruszył nowy punkt zaopatrzenia w artykuły spożywcze i dania gorące, w rozbudowie jest ośrodek wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Kamionie nad Wartą.

W hali montażu jej kierownik, **Andrzej Szymczak,** zwraca uwagę na duże znaczenie nowych zasad organizacji pracy. Dzięki temu poprawiła się rytmika pracy na tym końcowym etapie cyklu produkcji. Czas pracy jest efektywniej wykorzystywany.

Przy montażu ulepszonego typu łączniarki RZ-U, o swym roku pracy mówi **Kazimierz Auguścik** — monter z OBR. Składa właśnie prototyp, który wkrótce rozpocznie próbna produkcję w Zakładach im. Gwardii Ludowej. Ten doświadczony pracownik montuje w „Majedzie" maszyny już 16 lat. **— Są coraz lepsze — stwierdza — a praca przy nich coraz trudniejsza i ciekawsza. Ten rok dla mnie osobiście kończy się szczególnie pomyślnie. Po 6 latach oczekiwań mam się jeszcze przed nowym rokiem wprowadzić do bloku na Retkini. Jest się z czego cieszyć.**

M. KR.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

15, 21, 25, 26, 31, 35. dod. do 5, 4 i 3 traf. 14.

II LOSOWANIE

10, 14, 17, 23, 34, 36 dod. do 2 traf. 1 oraz końcówki banderoli: 127391, 27391, 7391, 391.

Sputniki zamiast gwiazd

Kilka polskich statków, m. in. „Profesor Siedlecki" i „Kopernik", ma wyposażenie, umożliwiające im korzystanie z nawigacji satelitarnej. Chodzi tu o tzw. system „Transit", na który składa się sześć satelitów, krążących po orbitach wokółziemskich o kierunkach południkowych oraz sieć stacji kontrolno-korygujących. Pożytek, płynący z systemu jest taki, że zamiast ustalać swoją pozycję według gwiazd, statki korzystające z tego systemu, w ciągu kilku minut mogą otrzymać, dzięki posiadanej aparaturze, informację określającą ich pozycję z dokładnością do kilkudziesięciu metrów. System ten na początku lat sześćdziesiątych był wprowadzony w życie dla potrzeb marynarki wojennej USA, następnie udostępniony dla potrzeb cywilnych. Obecnie korzystają z niego statki naukowo-badawcze, geofizyczne, wojskowe i handlowe wielu krajów.

Z inicjatywy Sekcji Geodezji Morskiej i Nawigacji Komitetu Geodezji PAN, Polskiego Towarzystwa Astronautycznego oraz Instytutu Matematyki Politechniki Łódzkiej, dziś odbędzie się sympozjum naukowe, poświęcone problemom nawigacji kosmicznej (godz. 10.30, sala konferencyjna PŁ). Uczeni wysłuchają ośmiu referatów oraz wymienią poglądy m. in. na temat przetwarzania danych dla celów nawigacyjnych, praktycznego wykorzystania systemu nawigacji satelitarnej „Transit-Magnavox", zastosowania automatyki w nawigacji i problemów prawnych kosmosu.

(ju)

Wyróżnienia dla dziennikarki „DP"

Z okazji XV-lecia Klubu Publicystów Społeczno-Prawnych SDP odbyła się uroczysta sesja zorganizowana w Ośrodku Szkoleniowym Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wręczono na niej odznaczenia, odznaki i dyplomy wyróżnionym dziennikarzom. Odznaką Zarządu Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego za zasługi dla ruchu antyalkoholowego została udekorowana /m.in. red. ZOFIA TARNOWSKA — st. publicysta naszej redakcji. Zdobyła ona również wyróżnienie w konkursie błyskawicznym, zorganizowanym przez Krajową Radę Pracowniczych Ogrodów Działkowych i Klub Dziennikarzy Związkowych SDP za artykuł publikowany w „DP" pt. „Czar małego ogrodu".

Zmarł Tadeusz Przypkowski

W wieku 72 lat zmarł doc. dr hab. Tadeusz Przypkowski, były dyrektor Państwowego Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie — historyk sztuki i nauki.

Był wybitnym znawcą zegarów słonecznych; wszystkie niemal współcześnie wykonane lub zrekonstruowane zegary słoneczne w Polsce były jego dziełem, m.in. zegar na Kościele Mariackim w Krakowie, na ratuszu w Sandomierzu, przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie, a także w obserwatorium astronomicznym w Greenwich.

Swoją kolekcję zegarów słonecznych T. Przypkowski przekazał w 1962 r. państwu. W ten sposób powstało w Jędrzejowie Państwowe Muzeum im. Przypkowskich.

Wystąpienie W. Brandta na forum Międzynarodówki Socjalistycznej

W sobotę w „Nippon Press Center" w Tokio rozpoczęła się trzydniowa konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej z udziałem 60 czołowych polityków partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych świata kapitalistycznego z 20 krajów. Otwarcia obrad dokonał sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej, Bernt Carlsson.

Przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej i przywódca socjaldemokracji RFN, Willy Brandt, w przemówieniu inauguracyjnym zaapelował do USA i Związku Radzieckiego, aby utorowały drogę do ograniczenia zbrojeń i rozbrojenia. Dla innych krajów nie powinien to być jednak pretekst — powiedział — aby oglądając się na wielkie mocarstwa, rezygnowały z własnych inicjatyw.

Zdaniem Brandta, rokowania USA — ZSRR w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT II), a także rokowania w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej, które toczą się w Wiedniu, powinny w 1978 r. wykazać zdecydowane postępy, aby nie doszło do niebezpiecznego regresu w polityce odprężenia.

A. Kiprianu zwolniony przez porywaczy

W nocy z soboty na niedzielę porywacze uwolnili Achillesa Kiprianu, porwanego w ostatnim tygodniu syna prezydenta Cypru. Rano przybył on do Nikozji. Przez cały czas od chwili uprowadzenia Kiprianu był więziony w Limassolu — drugim co do wielkości mieście Cypru położonym na południu wyspy. Uwolnienie Achillesa Kiprianu poprzedziło bezpośrednie spotkanie jego ojca z dwoma przedstawicielami porywaczy.

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

BRAZOWY

Krytyka jest lekarstwem gorzkim, jednak kto jak kto, ale lekarze powinni wiedzieć, że aby wyzdrowieć, trzeba przyjmować nawet gorzkie leki. Dlatego też publikując relację pt. „Reporterzy „D. P." w kolejce do lekarza", będącą następstwem dziesiątków listów i telefonów Czytelników tracących czas i nerwy na oczekiwanie w przychodniach na przyjście lekarzy, mieliśmy na względzie nie piętnowanie poszczególnych lekarzy (o czym świadczy fakt pominięcia nazwisk spóźniających się, co zresztą część Czytelników miała nam za złe), lecz zasygnalizowanie negatywnego, obiektywnie istniejącego zjawiska.

Mieliśmy do dyspozycji tylko czterech reporterów, lecz gdyby rozesłać ich dziesięciu, przynieśliby z innych przychodni identyczny lub podobny materiał. Nie oczekiwaliśmy słów uznania od lekarzy, gdyż mało kto lubi być krytykowany, toteż nie zdziwiliśmy się, że obok listów wyrażających uznanie za podjęcie problemu, w poczcie redakcyjnej, znalazło się kilka listów, których autorzy — lekarze — ostro atakowali nas za ten rajd po przychodniach. Poczytajmy wspólnie co ma nam do powiedzenia jeden z przedstawicieli medycyny: jak wynika z tego co pisze — lekarz z kilkunastoletnim stażem.

Wielce Szanowni P. P. Dziennikarze.

Artykuł Wasz na temat pracy lekarzy jest obraźliwy! Jest obraźliwy i obłudny. A właściwie to odkąd Panowie Dziennikarzyny uprawnieni są do kontrolowania pracy lekarzy? Nikt z nas nie sprawdza, kiedy to Obywatele przychodzą do pracy...!

W żadnym cywilizowanym kraju lekarz nie rozpoczyna pracy o 7.00 rano, a ci lekarze, którzy w tych rannych godzinach pracują, są odpowiednio wynagradzani. U nas lekarz pracuje często po kilkanaście godzin dziennie i jest niejednokrotnie zabieganym wołem roboczym za 3.500 zł w kilkanaście lat po odbyciu stażu...

Uposażenie wprost żenujące! 10-krotne powiększenie uposażeń lekarzy w takich warunkach nie byłoby niczym szczególnym. Nasz zachodni kolega również w kilkanaście lat po stażu dysponuje willą, kilkoma domami, jachtem do odpoczynku, luksusowym samochodem, daczą i samolotem...

Obywatele dziennikarze, z Wami dyskusja nie ma żadnego sensu. Nie ma też sensu wzajemne przedstawianie się.

Z poważaniem Czytelnik

Trudno mi powiedzieć na ile sposób myślenia anonimowego Czytelnika — lekarza jest charakterystyczny dla jego Koleżanek i Kolegów, ale nie sądzę byśmy mogli pozostawić go bez odpowiedzi.

Otóż, po pierwsze: jeśli mamy prawo krytykować, jako wyraziciele opinii publicznej, ludzi różnych profesji, to dlaczego lekarze mają być przysłowiowymi „świętymi krowami"?

Po drugie: nasz czas pracy nie jest normowany. Jeśli trzeba — pracujemy rano, by m. in. sprawdzić punktualność lekarzy, lub w nocy, by dać do gazety najświeższe informacje z kraju i ze świata. Lekarze mają określone godziny przyjęć i winni ich przestrzegać.

Po trzecie: apetyt autora listu jest zaiste przeogromny. Chce — bagatela! — dziesięciokrotnego podwyższenia zarobków, samolotu, willi, daczy, a wówczas łaskawie gotów jest przybyć do pracy punktualnie i przyjąć czekających nań chorych.

Po czwarte: miałem okazję być w kilku „cywilizowanych krajach" i przekonać się, że godz. 7 nie jest czymś, co nie mieści się w głowie tamtejszej służbie zdrowia.

Po piąte wreszcie, chociaż bardzo nie lubimy zaglądać do cudzych kieszeni: „zabiegany jak wół lekarz z kilkunastoletnim stażem" — a więc taki, który nie ogranicza się do jednej posady — nie zarabia 3,5 tys. miesięcznie. To już, delikatnie mówiąc, rozmija się z prawdą.

Smutna to lektura — ów list „lekarza z kilkunastoletnim stażem" — smutna, bo świadcząca o całkowitym nieliczeniu się z realiami kraju, w którym żyje, kraju, który na pewno nie stwarza lekarzom idealnych warunków do pracy, ale który robi wszystko, by mieli oni coraz nowocześniejszą aparaturę, lepsze warunki lokalowe, coraz szersze zaplecze naukowe. Nasz autor nie przyjmuje tego do wiadomości. Według niego, „warunki pracy są katastrofalne, a technika medyczna żenująca". Takiego osądu nie wyrażają nawet ludzie nam — Polakom — nieprzyjaźni. Odwrotnie — uważają, że w trosce o zdrowie obywateli władze PRL zrobiły ogromnie dużo w tej dziedzinie.

Wszystko, co widzi, to: „Samolot, dacza i willa" zachodniego kolegi. Gdzie takich widział? Wiele jeździłem po świecie i — jako żywo — nie spotkałem takich potentatów, chociaż na pewno wiedzie im się dużo lepiej. Tylko czyim kosztem? W USA ludzie, ratując zdrowie, muszą często poświęcić wszystkie swe oszczędności, by móc uregulować rachunki u lekarza. Czy o tym marzy nasz Czytelnik? Jeśli tak, to doprawdy nie ma szans w naszym kraju na realizację swych marzeń.

Nie sądzę, by sposób myślenia zaprezentowany w przytoczonym liście, był odbiciem widzenia świata u większości lekarzy, ale jednocześnie wiem, że nie brak i takich przedstawicieli medycyny. Do nich właśnie adresowane są uwagi na marginesie listu.

Nie stawialiśmy i nie stawiamy lekarzom wygórowanych wymagań. Wiemy, że w ogromnej większości pracują ofiarnie, niosąc pomoc, ratując ludziom życie. Chwała im za to i stokrotne dzięki — nasze i całego społeczeństwa. Jeśli jednak ośmieliliśmy się zwrócić uwagę na sprawę tak prostą — a przecież jakże ważną — jak punktualność, to uczyniliśmy tak w dobrze rozumianym interesie społecznym, uważając, że jest to coś, obok czego nie wolno nam przejść obojętnie.

H. W.

Firanek mamy ponoć w bród, ale jeszcze dwa lata temu z łami w magazynach i sklepach. Coś trzeba było z tą rynkową rządowy program zmierzający do szybkiego wyrównania niedoboru w ciągu roku 15 mln metrów firanek, i to bez inwestowania w szości importowane — które zainstalowano w istniejących już Zakłady nie z gumy — rozciągnąć się nie dały. Maszyny monto „Fako" wyburzono parę ścian, powiększając halę produkcyjną o wydziału wykończalni. W drugim etapie inwestycji — wyjaśniano znajdą się i szatnie, i jadalnia. Zresztą, nie to było teraz najważniejsze.

Ważne i ważniejsze

Czasu pozostało niewiele. Inwestycję prowadzono własnymi siłami, bez kooperantów do pracy i... odpowiedzialności. Wszystko bez zatrzymywania codziennej roboty, przy zwiększonym o 30 procent rocznym planie produkcji. A jednak udało się — maszyny zainstalowano w błyskawicznym tempie, a podwojenie w równie szybkim czasie produkcji firanek — to była chluba przedsiębiorstwa, sukces, którym można było częstować najsurowszych zwierzchników i dziennikarzy.

Powstało przecież, w tych samych fabrycznych murach, jakby drugie przedsiębiorstwo. Jego produkcję szacowano na ponad 650 mln zł, zaś koszty całej operacji pochłonęły 65 mln zł.

Dyr. naczelny „Fako", J. Tuora: — Żeby wybudować nowy zakład, który dostarczałby tę samą produkcję, trzeba byłoby wyłożyć znacznie więcej złotówek, a poza tym pokonać zwykłe — w warunkach nowej inwestycji — kłopoty ze skompletowaniem wysoko kwalifikowanej kadry, przeczekać czas, aż nowi pracownicy „chwycą wiatr w żagle" itd. Tymczasem, w naszym przypadku wystarczyło zatrudnić dodatkowo około 200 osób, które szybko zaaklimatyzowały się wśród „zasiedziałej" załogi.

SAME PLUSY, ale euforia nie trwała długo. „Wygłodniały" rynek nie okazał się wcale aż tak „głodny", jak sądzono, dołączyły się do tego kłopoty ze zbytem firanek strukturalnych, które miały być — w założeniu — poszukiwaną nowością w naszych sklepach. Natomiast fabryce pozostały do rozwiązania całkiem już nieefektowne kłopoty.

Rzecz bowiem w tym, że łódzka „Fako" — początkowo producent koronek — zaprojektowana została jako przedsiębiorstwo zatrudniające docelowo około 750 osób, o produkcji rocznej rzędu 12 mln metrów wyrobów. Ponieważ koronki nie zajmują zbyt wiele miejsca — zaprojektowane magazyny były niewielkie. Czas przyniósł jednak inną koniunkturę rynkową i zakład przestawił się na wytwarzanie firanek, zwielokrotniając swoją produkcję.

Dziś pracuje w fabryce około tysiąca osób, a efekt ich pracy, to 21 mln metrów firanek (towaru większego objętościowo niż koronki) i około 130 mln metrów wąskich koronek dla przemysłu dziewiarskiego, odzieżowego i na eksport. W przyszłym roku „Fako" dostarczać już ma około 22 mln 600 tys. metrów firanek. Dzienna produkcja zajmuje 1—2 wagony kolejowe. Tych stert wyrobów nie ma w ogóle gdzie magazynować! Pomieszczenia zajęte zostały przecież przez nowo zainstalowane urządzenia.

KAŻDEGO DNIA z dalekiego Teofilowa — siedziby przedsiębiorstwa — wyjeżdżają zatem cztery pięciotonowe „Stary" do oddalonego o 15 km magazynu fabryki przy ul. Buczka. Koszty samego transportu wynoszą około 700 tys. zł rocznie, nie licząc trudności, które trudno zmierzyć złotówką. W samej zaś fabryce doskwiera nieprawdopodobna wprost ciasnota.

Wydajne maszyny pracują „pełną parą", zajmując wszystkie pomieszczenia produkcyjne. Magazyn wysyłkowy koronek zlokalizowano więc w „wygospodarowanym" pokoiku o powierzchni ok. 42 m kw. Pracuje w nim kilka kobiet odpowiadających za właściwą klasyfikację i wysyłkę tych wyrobów. Kobiety manewrują wśród stosów pudełek i pudełeczek zgięte w pół, bo najzwyklejszy stół nie zmieści się przecież. Dzienna produkcja koronek wynosi, bądź co bądź, pół miliona metrów!

Z kolei prawie 50 pracowników wydziału wykończalni rozbiera się i chowa płaszcze do szafek wstawionych w sąsiedztwie maszyn. Reszte szafek „upchnięto" w korytarzach ewakuacyjnych — Oj, ciężko — wzdycha Stanisław Seja, pracujący przy maszynie stabilizującej. — No, ale szatni naprawdę nie ma gdzie urządzić...

Naturalnie — dyrekcja „Fako" wierzy w swoją załogę i wie, że ludzie potrafią zrozumieć tę niełatwą sytuację. Naturalnie — warunki codziennej pracy nie uszły uwadze związków zawodowych, które wystosowały sążnistą interwencję do Zjednoczenia Przemysłu Jedwabniczo-Dekoracyjnego. I naturalnie — zjednoczenie załączyło ten dokument do swoich interwencji w resorcie. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę z konieczności uzbrojenia się w cierpliwość.

W ZJEDNOCZENIU argumentowano: **50 mln zł, które trzeba byłoby wyłożyć na wybudowanie budynku socjalno-magazynowego „Fako" stanowi równowartość 1—2 bloków mieszkalnych — równie niewielkim okładem handlowcy łamali ręce nad pustawymi regałami w sklepach. Coś trzeba było z tą rynkową „dziurą" zrobić i takim to sposobem narodziła się „Venus" — firanek na rynku. Szło o wcale niemałą stawkę: dostarczenie mury. Wyłożone miliony obrócone zostały na maszyny — w większości importowane. Zainstalowano w istniejących już przedsiębiorstwach, m.in. w łódzkiej „Fako".**

Zakłady nie z gumy — rozciągnąć się nie dały. Maszyny monto wano zatem w wygospodarowanych miejscach. W przypadku „Fako" wyburzono parę ścian, powiększając halę produkcyjną o jeden z magazynów i pomieszczenia socjalne dla pracowników wydziału wykończalni. W drugim etapie inwestycji — wyjaśniano załodze — wyrośnie budynek socjalno-magazynowy, w którym znajdą się i szatnie, i jadalnia. Zresztą, nie to było teraz najważniejsze.

W ZJEDNOCZENIU argumentowano: **50 mln zł, które trzeba byłoby wyłożyć na wybudowanie budynku socjalno-magazynowego „Fako" stanowi równowartość 1—2 bloków mieszkalnych — równie potrzebnych. Więcej — priorytetowych.** Co prawda, poszczególne resorty mają listy swoich potrzeb inwestycyjnych, określanych jako „pilne", o tym jednak co nie cierpi zwłoki, decyduje Komisja Planowania przy Radzie Ministrów.

Poszczególne przedsięwzięcia resortów przemysłowych rozpatruje się zawsze jako odrębną całość i pod kątem bezpośredniego przyrostu produkcji. W rządowych rozliczeniach są „tytułami" wymagającymi określonych nakładów oraz zapewnienia tzw. mocy przerobowych, to zaś przesądza o surowej selekcji obliczonej na działanie przede wszystkim doraźne: przyhamowanie wydatków na inwestycje przemysłowe.

Skomplikowane mechanizmy gospodarki nie gwarantują jednak tym samym podobnych, a pożądanych oszczędności w innych dziedzinach — choćby produkcyjnej działalności przedsiębiorstw. Sprawa to bardzo trudna, która ledwie zbliża do trudności, jakie nasuwa w praktyce konieczność realizowania manewru gospodarczego.

ANNA TYSZECKA

Nowy lek: Ledakrin

Oficjalny „życiorys" tego leku zaczyna się od 1963 r., kiedy to doc. dr Andrzej Ledóchowski i współpracownicy z Politechniki Gdańskiej zsyntetyzowali i wyselekcjonowali do badań farmakologicznych-przedklinicznych i klinicznych — nowy lek, Ledakrin. Syntezę tego środka poprzedziły jednak wieloletnie badania. Prowadzili je dwaj uczeni o tym samym nazwisku: pracę stryja, prof. dr Zygmunta Ledóchowskiego, twórcy gdańskiej szkoły chemii leków, kontynuował bratanek, Andrzej Ledóchowski. Badania prowadzone przez gdańską chemię leków zostały uwzględnione w Rządowym Programie Antyrakowym. Po wprowadzeniu Ledakrinu do oficjalnej farmakopei, Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa" podjęły produkcję tego leku.

Ledakrin był badany w amerykańskim Narodowym Instytucie Antyrakowym w Bethesda, gdzie nawet uzyskał wyższą ocenę od przyznanej mu w Polsce.

Do każdego nowego leku onkologia podchodzi ostrożnie. Wiele „cudownych" leków nie sprawdzało się w praktyce. Jest pewne, że w onkologii — wobec mnogości odmian i postaci raka — nie może być leku uniwersalnego. Czym więc jest ów polski Ledakrin, w którym takie nadzieje pokładają onkolodzy na obu półkulach?

Na podstawie badań, którym nowy lek poddany został w gliwickim Instytucie Onkologii, ustalono bezpieczną i skuteczną dawkę preparatu Ledakrin (pochodnej akrydyny), stosując go u chorych z zaawansowanymi, nie kwalifikującymi się do żadnej innej terapii konwencjonalnej, zmianami rakowymi. Przekonano się, że u ludzi Ledakrin może być stosowany w dawkach 0,4—0,6 mg/kg ciężaru ciała — z tym, że dawka jednorazowa nie może przekraczać 15 mg u chorych ważących poniżej 50 kg i 25 mg — powyżej 50 kg. W miarę wzbogacania doświadczeń klinicznych zaczęto stosować Ledakrin w leczeniu kojarzonym z zabiegami chirurgicznymi u chorych z rakiem oskrzeli, przewodu pokarmowego, przy zaawansowanych nowotworach o innym umiejscowieniu. Potwierdziło się przy tym, że Ledakrin nie narusza układu krwiotwórczego, nie hamuje gojenia się ran, nie przejawia toksycznego działania na wątrobę i nerki. Ledakrin hamował wzrost guzów nowotworowych i zmiany przerzutowe. M.in. zaobserwowano korzystne efekty leku u chorych z rakiem sutka. Niekorzystnymi efektami ubocznymi przy podawaniu leku były nudności oraz dolegliwości brzuszne.

Główna zaleta Ledakrinu polega na szybkim, bezpośrednim działaniu na komórki nowotworowe. Kliniki onkologiczne wysoko cenią preparaty, które — w tolerowanych przez organizm dawkach — powodują regresje guza nowotworowego i łagodzą kliniczne objawy choroby. Toksyczność w stosunku do zdrowych komórek, zwłaszcza do szpiku, ogranicza stosowanie leku. Otóż Ledakrin nie działa szkodliwie na szpik. Preparat ten likwiduje dokuczliwe wysięki, powoduje zmniejszanie się nowotworów do stopnia umożliwiającego wykonanie zabiegu operacyjnego i powtórzenie kuracji po określonym czasie, łagodzi dolegliwości, a przede wszystkim wydłuża okres przeżycia. Wrocławska Klinika Ginekologii Zachowawczej ma pod opieką pacjentkę, która już nie kwalifikowała się do operacji. Ledakrin spowodował cofnięcie się zmian rakowych o tyle, że chorą można było operować, a następnie powtórzyć te kuracje po 10-miesięcznej przerwie. Jest to jeden z licznych przykładów zaleczenia notowanych przez statystyki onkologiczne.

Po wnikliwych badaniach w Polsce i w Narodowym Instytucie Rakowym w Bethesda (USA) zostały opracowane wskazania, co do przydatności Ledakrinu. Lek ten daje korzystne wyniki przy nowotworach różnych organów, jako uzupełnienie leczenia chirurgicznego. Oczywiście o stosowaniu tego leku decydują wskazania przyjęte przez lecznictwo onkologiczne. Istnieją też przeciwwskazania — leku nie można stosować przy ostrych i przewlekłych schorzeniach wątroby i nerek.

Badania nad Ledakrinem trwają. Zmierzają do ograniczenia szkodliwości przy dawkach wyższych, od czego zależy zwiększenie jego skuteczności. W toku badań wykryto i inne właściwości Ledakrinu. Okazało się, że działa on również bakteriobójczo i grzybobójczo. Nie należy jednak spodziewać się po nim rzeczy niemożliwych. O zastosowaniach tego nowego leku decydują tylko specjaliści-onkolodzy.

MAGAZYNY -pękające ogniwo

Gdy klient kupuje w sklepie kilogram cukru czy puszkę fasolki, nie zastanawia się nad tym, jaką drogę przebył ten artykuł zanim trafił do niego, a droga ta bywa nieraz wyboista...

Codziennie z dwóch łódzkich hurtowni WSS przy ul. Duńskiej i Tuwima (Zakłady Obrotu Towarowego nr 1 i 2) wyjeżdża do sklepów „społemowskich" 170 samochodów 4-tonowych z tzw. „masówką", a więc przede wszystkim — z cukrem, mąką, kaszą, makaronem, cytrynami, przetworami warzywno-owocowymi. Mimo to często narzekamy, że w którymś ze sklepów brak artykułów pierwszej potrzeby.

Kierownik działu społemowskiej gospodarki magazynowej **Anna Leszniewska** przytacza liczby obrazujące sytuację. W ubiegłym roku Łódź otrzymała z tych dwóch magazynów 86 tys. ton różnych artykułów — o 16 tys. ton więcej niż w roku 1970. Kto by pomyślał, że tak bardzo zwiększyła się np. ilość kupowanego przez nas makaronu: jeszcze przed trzema laty wystarczyło 120 ton miesięcznie, dziś potrzeby sięgają 250 ton.

Ludzie pracujący w magazynach twierdzą, że dziś nie ma towarów niechodliwych. Czy można się więc dziwić, że hurtownie „pękają w szwach"?

Jesteśmy w hurtowni przy ul. Duńskiej. W każdą sobotę towary przyjmuje się od dostawców, a tylko niewielkie ich ilości wysyła do detalu na tzw. zapotrzebowanie interwencyjne. Praca tego dnia polega więc przede wszystkim na przygotowaniu artykułu do wysyłki poniedziałkowej. Tutejsza baza obsługuje trzy dzielnice: bałucką, poleską i śródmiejską. O pozostałe troszczy się „dwójka" przy ul. Tuwima.

Hurtownia ta jest najnowszym i stosunkowo najlepiej zorganizowanym magazynem. Jego powierzchnia przeznaczona na składowanie towaru wynosi 6,8 tys. m kw. Wprawdzie baza przy ul. Tuwima w sumie dysponuje powierzchnią składową 8.460 m kw, ale jest to w kilku miejscach.

W „jedynce" jest tylko jedna sala spedycyjna, gdzie drobne artykuły (np. płatki owsiane, makarony, cukierki) przygotowuje się dla sklepów w zaplombowanych pojemnikach. Dla usprawnienia pracy w magazynie i wykorzystania do maksimum powierzchni, artykuły układa się na półkach, sięgających niemal sufitu.

Niestety, dużą część cennej powierzchni magazynowej przeznacza się na paczkowanie artykułów sypkich, takich jak mąka, kawa, cukier.

„Głód" powierzchni magazynowej pogłębia również i to, że wiele miejsca zajmują towary reklamowane. Bywa, że na ostateczną decyzję co do ich losu czeka się miesiącami.

W każdym magazynie muszą być nie tylko artykuły przeznaczone na bieżące potrzeby, ale również na zapas, który powinien starczyć na miesiąc. Na skutek wzmożonego zapotrzebowania na niektóre towary, czasem zapas kurczy się. Zdarza się również odwrotnie: np. mąkę ziemniaczaną producenci dostarczają tylko raz w roku, a największe ilości cukru w okresach kampanii cukrowniczej. Z tego to powodu — jak nam powiedział dyrektor biura handlu „Społem", **Eugeniusz Michalak** — połowę magazynu zajmują nadmierne zapasy. Wprawdzie każda dostawa (zgodnie z zasadą) powinna być awizowana, ale w praktyce nierzadko jest i tak, jak zdarzyło się ostatnio przy ul. Duńskiej: w ciągu trzech dni trzeba było rozładować towar z 24 wagonów, które nadeszły zupełnie nieoczekiwanie.

Hurt w tym roku stawia sobie zadanie niedopuszczenia do tzw. świątecznego szczytu — do „gwiazdki" przygotowuje się on już od miesiąca. I dlatego dostawy artykułów masowych obejmują w tym okresie nie tylko przeznaczone na potrzeby bieżące, ale i na świąteczne stoły. Pozwoliło to skończyć z rozwożeniem „masówki" już 10 grudnia.

W hurcie — jak dotychczas — obowiązuje zasada, że cykl dostaw do sklepów od momentu zamówienia trwa sześć dni, podczas gdy np. w NRD tylko trzy dni. Nasz zachodni sąsiad dysponuje jednak odpowiednimi maszynami, które „od ręki" wystawiają fakturę. U nas wykonanie tej czynności tradycyjnym sposobem trwa trzy dni. Mówi się o tym, że i my otrzymamy takie maszyny i że hurt nawiąże współpracę z ZETO, ale to raczej odległa przyszłość.

Hurtownicy projektują prowadzenie również tzw. stałych koszyków, czyli dostaw zawierających artykuły według ustalonego wzoru. Wystarczy, że sklep zamówi jeden z wariantów, czy dwa naraz, a natychmiast — bez wystawiania faktur — towar będzie mógł być wysłany do sklepu. Naszym zdaniem, ten dobry pomysł należałoby jak najszybciej wprowadzić w życie. Wydaje nam się jednak, że rzecz nie ruszy zdecydowanie z miejsca bez zastosowania pojemników w formie wózków, które jednocześnie spełniałyby rolę półek sklepowych. Kilka takich pojemników, wykorzystywanych już np. w „Teofilu", nie załatwia sprawy do końca, ale potwierdza sens takiej właśnie organizacji pracy.

Trzeba też coraz śmielej eliminować pośrednie magazynowe ogniwo. A że można to robić — świadczą już pierwsze nieśmiałe próby. Kilku producentów przesyła swe wyroby (np. Łódzka Wytwórnia Win, spółdzielnie w Ksawerowie i Dąbrówce) wprost ze swych wytwórni do sklepu. Okazało się, że banany też mogą z dojrzewalni iść prosto do detalu. A co stoi na przeszkodzie, aby w ten sposób po linii producent—sklep wędrowały również takie artykuły, jak ocet, musztarda, majonez?...

Postulowaliśmy już kilkakrotnie konieczność śmielszego wprowadzania w życie nocnych dostaw towarów dla detalu. Do tej pory artykuły spożywcze dostarcza się w nocy tylko do 39 sklepów i do tyluż późnym wieczorem; to wciąż za mało, nowoczesne magazynowanie musi być oparte na konteneryzacji. Poważnym krokiem naprzód będzie niewątpliwie oddanie do użytku stacji kontenerowej w Olechowie, będącej obecnie w budowie (ma być gotowa na początku przyszłego roku). Aby przygotować się do przyjmowania artykułów z kontenerów, przy ul. Duńskiej powstaje tzw. pole kontenerowe o pow. 300 m kw. Dobrze, że w „jedynce", obok magazynu warzywno-owocowego, powstaje druga hala spedycyjna, w której będzie można przygotowywać dla sklepów dostawy artykułów z tej branży w zaplombowanych pojemnikach.

Uważamy, że hurt musi skuteczniej bronić się przed przyjmowaniem od dostawcy oddzielnie puszek (np. z przetworami warzywno-owocowymi), a oddzielnie naklejek na nie. Podobnie hurtownicy bardziej zdecydowanie powinni występować o otrzymywanie z przemysłu paczkowanych artykułów sypkich, takich jak cukier, kasza, mąka.

Projekty przewidują wzniesienie przy ul. Tuwima trzykondygnacyjnego obiektu, który powinien zawierać dodatkowo 4 tys. m kw. powierzchni, ale nawet jeśli realizacja tej inwestycji rozpocznie się w przyszłym roku, to budynek gotowy będzie dopiero za trzy lata. Tymczasem przez magazyny przewija się coraz więcej artykułów, np. w ciągu 10 miesięcy tego roku przewieziono z magazynów do sklepów 73,3 tys. ton różnych towarów — o 4—5 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. W następnych latach ilości te na pewno się zwiększą, a więc i tempo rotacji wszystkich artykułów żywnościowych musi być szybsze.

W. KASPRZAK

PRZEMÓWIENIE P. JAROSZEWICZA

Plan na rok 1978 jest ambitny, ofensywny i realny

Dobiegły końca prace Wysokiej Izby nad projektami Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego oraz budżetu państwa na 1978 rok.

W tegorocznej pracy nad projektami planu i budżetu, zarówno komisje sejmowe, jak i dzisiejsza debata, nie ograniczały się do rozpatrywanych dokumentów, ale sięgały częstokroć w głąb działań rządu, resortów, województw i organizacji gospodarczych. Wyłoniło się zatem wiele różnorodnych spraw — zarówno ogólnych, jak i bardziej szczegółowych. Rząd poświęci im należytą uwagę.

Obecna debata ma rangę szczególną. Stanowi bowiem istotny składnik konkretyzacji długofalowej strategii partii, popieranej w całości przez stronnictwa sojusznicze — ZSL i SD oraz wszystkie siły Frontu Jedności Narodu, konkretyzacji polityki państwa i jego organów na półmetku obecnego planu pięcioletniego.

Doświadczenie uczy, że w środkowym roku planów pięcioletnich ujawniają się zarówno nowe możliwości, jak i nowe potrzeby, a obecnie dają też o sobie znać napięcia i trudności, niełatwe do wcześniejszego przewidzenia. Biorąc pod uwagę długotrwałe już, niestety, oddziaływanie na naszą gospodarkę negatywnych czynników zewnętrznych, jak i wewnętrznych, do celów i zadań 1978 roku nie można było podejść w sposób tradycyjny. Niełatwe było bardziej precyzyjne określenie głównych kierunków działania, zapewniających przezwyciężanie trudności i zjawisk ujemnych. Konieczne było zaostrzenie zadań w wykorzystaniu rezerw gospodarki, jak również wzmocnienie systemu oszczędności w planie i budżecie.

Obowiązek odmiennego potraktowania zadań przyszłego roku wypika także ze szczegółowej analizy doświadczeń 1977 roku. Niemało kłopotów przysporzyły nam również błędy popełnione w ocenach i szacunkach, dokonywanych przez niektóre ogniwa gospodarcze i administracyjne, a nieraz także niefrasobliwe, powierzchowne i nie dość odpowiedzialne podchodzenie do spraw ze strony niektórych działaczy i organizacji gospodarczych.

Wyniki pierwszych dwóch lat pięciolecia wskazują, że generalną linię programową rozwoju kraju realizujemy pomyślnie. Nadal rozwijamy naszą gospodarkę, umacniamy pozycję Polski, jako silnego ogniwa wspólnoty socjalistycznej i wartościowego partnera dla wszystkich krajów gotowych do konstruktywnej z nami współpracy.

Na wzrost autorytetu Polski w świecie składa się zarówno nasza polityka zagraniczna, jak i rozmach działań społeczno-gospodarczych czy tempo odrabiania wiekowych opóźnień i coraz szersze włączanie Polski do międzynarodowego podziału pracy.

Chociaż ostatnie 2—3 lata nie są w życiu naszego narodu łatwe, choć przeżywamy kłopoty i wyrzeczenia, to przecież z satysfakcją możemy mówić, że również w obecnym, tak jak i w poprzednim pięcioleciu, zapisujemy nowy ważki rozdział socjalistycznych przeobrażeń kraju i społeczeństwa. Trzeba mieć właściwą miarę tego, co już osiągnęliśmy, tego co wypada nam przeżyć i tego, co jeszcze przed nami.

Także mijający właśnie rok przyniósł dalszy, niewątpliwy postęp w rozwoju kraju. Syntetyczną miarą tego postępu jest znaczny wzrost dochodu narodowego. W niełatwych warunkach 1977 roku jest to osiągnięcie duże. Był to zarazem pierwszy rok, w którym rozpoczęliśmy manewr gospodarczy, zapewniający osiąganie celów strategicznych w zmienionych warunkach. Mamy już pierwsze rezultaty tego manewru. Wyższe tempo wzrostu osiągnęła produkcja rynkowa i eksportowa. Zanotowaliśmy postęp w racjonalizacji zatrudnienia, zmniejszyło się obciążenie dochodu narodowego inwestycjami. W rezultacie — wzrost spożycia był wyższy niż wzrost dochodu narodowego.

Nastąpiła dalsza poprawa warunków socjalno-bytowych. Odczuła ją zdecydowana większość naszego społeczeństwa.

Istotną cechą mijającego roku były wysiłki na rzecz powiększania dostaw towarów na rynek. Dały one już pierwsze, choć jeszcze niepełne rezultaty. Dostawy towarów na zaopatrzenie rynku wzrosły w 1977 roku o 12 proc., w tym towarów żywnościowych, bez używek, prawie o 8 proc. Mamy świadomość braków i nadal znacznego niezaspokojenia popytu, szczególnie jeśli chodzi o mięso i przetwory mięsne. Nasze trudności w wyżywieniu kraju, w zaopatrzeniu ludności w towary, występują jednak nie na tle spadku spożycia, ale w warunkach stałego, wydatnego jego wzrostu.

W wyniku działań podjętych przez partię i rząd, w porozumieniu i przy udziale SD, nastąpił w 1977 roku poważny rozwój rzemiosła. Początek jest dobry. Trzeba jednak nadal sprzyjać temu rozwojowi i nadal go ułatwiać.

Wzrosła tendencja do oszczędzania. Założony w planie przyrost oszczędności w bankach został przekroczony o ponad 20 mld zł. Wydatki ludności na zakup towarów i usług wzrosły z 83,2 proc. całości przychodów pieniężnych w 1975 r. do 85,7 proc. w 1977 roku.

Mówiąc o sytuacji pieniężno-rynkowej, nie należy zapominać, że równocześnie zwiększają się kredyty udzielane przez państwo na budownictwo mieszkaniowe, kredyty dla rolników, kredyty na zakupy ratalne. Ich przyrost wyprzedza ostatnio przyrost oszczędności. Jest to dodatkowa, realna pomoc okazywana społeczeństwu.

W rolnictwie, które w bieżącym roku z wiadomych przyczyn znowu nie osiągnęło planowanej wielkości produkcji, wzrosło jednak zainteresowanie rozwojem hodowli, której poziom zbliża się do stanu z 1975 roku.

W handlu zagranicznym nastąpił dalszy rozwój współpracy z krajami wspólnoty socjalistycznej, a także zwiększyło się tempo eksportu do pozostałych krajów, przy poprawie jego struktury. Dynamika wzrostu eksportu do krajów niesocjalistycznych jest jednak w stosunku do potrzeb wciąż jeszcze zbyt niska.

W sumie ocena roku 1977 daje uzasadnione powody do satysfakcji, nie daje jednak podstaw do samouspokojenia i samozadowolenia. Prowadząc śmiałą politykę musimy być z góry nastawieni na niezbędne korekty i ulepszenia pod wpływem konfrontacji z praktyką. Na niedociągnięcia i pomyłki staramy się reagować szybko i z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Plan na 1978 rok oznacza maksymalną koncentrację sił i środków na dwóch nadrzędnych celach społeczno-gospodarczych:

Po pierwsze — na zapewnieniu dalszej poprawy warunków życia społeczeństwa, poprzez konsekwentną realizację programu wyżywienia narodu, przyspieszony rozwój produkcji rynkowej i zwiększenie budownictwa mieszkaniowego.

Po drugie — na dalszej modernizacji i rozbudowie naszej gospodarki oraz poprawie sytuacji w handlu zagranicznym.

Naszą ekonomikę zamierzamy umacniać głównie przez zmiany jakościowe. Nie nastawiamy się przy tym na przekraczanie ilościowych zadań planowych, które powoduje angażowanie dodatkowych materiałów i nakładów. Jesteśmy natomiast zainteresowani głębszą zmianą struktury produkcji na rzecz rynku i eksportu, lepszym dostosowaniem asortymentu produkcji do potrzeb, poprawą jakości i obniżką kosztów wytwarzania.

Najważniejszym zadaniem 1978 roku jest wydatne powiększenie dostaw artykułów rynkowych oraz poprawa ich jakości i struktury asortymentowej. Wydatnie zwiększamy środki inwestycyjne na rozwój rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego. Znacznie, bo do 269 mld zł, wzrosną w 1978 roku subwencje budżetowe do gospodarki żywnościowej. Subwencje udzielane bezpośrednio rolnictwu zwiększą się w przyszłym roku o 10 mld zł. We wszystkich województwach będziemy zwiększać wysiłki na rzecz pełnego zagospodarowania użytków rolnych, tworzyć coraz lepsze warunki i usilnie popierać rozwój indywidualnych gospodarstw specjalistycznych, dobrze pracujące gospodarstwa chłopskie oraz rozszerzać zespołowe formy gospodarowania.

Przyspieszymy i usprawnimy budownictwo mieszkaniowe. W roku bieżącym oddanych będzie do użytku, łącznie z budownictwem indywidualnym, około 260 tys. mieszkań, w tym w ramach uspołecznionego budownictwa około 197 tysięcy. Jest to w stosunku do ustaleń planu na rok bieżący o około 10 tys. mieszkań mniej. Faktycznie jednak w bieżącym roku odda się do użytku większą liczbę mieszkań. Trzeba bowiem brać pod uwagę, że ponad 26 tys. mieszkań wykonanych w I kwartale i trochę po I kwartale tego roku zostało zaliczonych do efektów planu 1976 roku. Obecnie wprowadziliśmy zasadę, że do planu roku 1977 zaliczać można jedynie budynki odebrane do 15 stycznia 1978 r.

W końcu 1976 roku fabryki domów dysponowały roczną zdolnością produkcyjną ponad 7,3 mln m kw., a w końcu 1978 roku wzrośnie ona do 10,5 mln m kw. Ma to decydujące znaczenie dla wykonania pięcioletniego planu budownictwa mieszkaniowego, planu o ponad 50 procent wyższego pod względem powierzchni mieszkań w stosunku do rezultatów poprzedniego pięciolecia.

Przyspieszamy uzbrajanie terenów; wydatnie poprawia się zaopatrzenie materiałowe budownictwa mieszkaniowego. Usilnie popierać będziemy rozwój budownictwa indywidualnego. Zwiększamy kredyty na ten cel w obecnym roku i w 1978 roku. Zapewnimy także poważne dostawy materiałów i wyposażenia. Zgodnie z przyjętym w tym roku programem rządowym — przystąpiliśmy do walki o wyższą jakość budownictwa i produkcji przemysłu mieszkaniowego, o likwidację licznych jeszcze usterek i niedoróbek w oddawanych do użytku mieszkaniach.

Zwiększamy wysiłki całej gospodarki na rzecz poprawy bilansu płatniczego kraju. Kluczowe znaczenie ma tu wzrost eksportu, przy jednoczesnym bardzo oszczędnym gospodarowaniu środkami przeznaczonymi na import. Ważnym warunkiem osiągnięcia celów 1978 roku jest dalszy rozwój współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami RWPG.

Istotną cechą planu i budżetu na przyszły rok jest dalsze przegrupowanie środków w naszej gospodarce. Kładziemy nacisk nie tyle na ilość, co na jakość produkcji, rachunek ekonomiczny, racjonalność i efektywność wykorzystania sił i środków. W całej gospodarce, przede wszystkim zaś w przemyśle, musimy ukształtować rzeczywiście nowe podejście do dyscypliny zadań planowych.

Wzrost efektywności gospodarowania stanowi zadanie powszechne. Najważniejsze będzie jednak uzyskanie postępu w gospodarowaniu paliwami, surowcami i materiałami, a także w racjonalnym wykorzystywaniu zasobów pracy i czasu pracy. Możliwy i niezbędny jest również postęp w wykorzystaniu obiektów handlowych i usługowych, transportu, obiektów kultury i wypoczynku, całej infrastruktury kraju.

Powodzenie wszystkich zamierzeń roku 1978 w wielkim stopniu zależy od poprawy jakości pracy w każdej dziedzinie i na każdym stanowisku.

Trzeba nieustannie upowszechniać i pogłębiać świadomość najściślejszych związków między jakością codziennej pracy i gospodarowania, a rozwojem kraju i dostatkiem społecznym.

W okresie dwu pierwszych lat bieżącej pięciolatki uzyskaliśmy dalszy widoczny postęp w gospodarczym rozwoju kraju. Produkcja przemysłowa zwiększyła się w mijającym dwuleciu o ok. 20 proc., czyli nawet nieco szybciej niż to wynika z planu pięcioletniego. Przyrost produkcji osiągnięty obecnie przez dwa lata jest większy niż w ciągu pierwszych trzech lat ubiegłej pięciolatki, a także większy niż w całym pięcioleciu 1966—1970. Polska nadal należy do grupy najszybciej rozwijających się państw świata.

Fundusz spożycia zwiększył się w latach 1976—1977 o 17 proc. Pozwoliło to na wzrost dochodów realnych, a szczególnie na duży postęp w świadczeniach socjalnych. Zapewniliśmy i nadal zapewniamy pełne zatrudnienie młodzieży osiągającej wiek produkcyjny i wszystkich absolwentów, stwarzając im niezbędną ilość nowych, coraz lepiej uzbrojonych i bezpiecznych miejsc pracy.

Przed każdym obywatelem stają ważne i odpowiedzialne zadania. Zadania te są zgodne z najlepiej pojętym interesem ludzi pracy, odpowiadają najżywotniejszym potrzebom społeczeństwa i gospodarki. Plan na 1978 rok jest ambitny i ofensywny, a przy tym realny. O jego wykonaniu zadecydują wszyscy ludzie pracy, świadomi, że chodzi o wspólne dobro, o konsekwentną kontynuację linii programowej VII Zjazdu partii, o rozwój kraju i pomyślność narodu, o sprawy najważniejsze dla każdej polskiej rodziny. Tylko wspólnym wysiłkiem plan 1978 roku może być wykonany pomyślnie, zapewniając kolejny krok naprzód w społeczno-gospodarczym rozwoju Polski, w przybliżaniu celów socjalizmu.

Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie ustawy budżetowej i podjęcie uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1978 rok.

Ochrona zasobów żywych i mineralnych Morza Bałtyckiego przyległego do polskiego brzegu morskiego

Wystąpienie posła J. Piskorza-Nałęckiego

Komisje Sejmowe Gospodarki Morskiej i Żeglugi, oraz Spraw Zagranicznych, Handlu Zagranicznego i Prac Ustawodawczych powołały podkomisję nadzwyczajną, która przygotowała projekty następujących ustaw — **o morzu terytorialnym PRL, o polskiej strefie rybołówstwa morskiego oraz o szelfie kontynentalnym PRL.** Celem tych ustaw jest **prawna ochrona zasobów żywych i mineralnych tej części Morza Bałtyckiego, która leży w pobliżu polskiego brzegu morskiego oraz zapewnienie ich wykorzystania dla potrzeb gospodarki naszego kraju.**

Ostatnie lata przyniosły zasadnicze zmiany w sytuacji prawnej mórz i oceanów. Stosunek państw nadbrzeżnych do przylegającego do ich wybrzeży morza, opierający się przez wieki na zasadzie wolności mórz, uległ zasadniczej zmianie. Państwa te zaczęły tworzyć, sięgające 200 mil morskich, strefy ekonomiczne, strefy wyłącznego rybołówstwa czy też — w skrajnych przypadkach — morza terytorialne.

Panujący trend poważnie zagroził interesom naszego rybołówstwa od lat nastawionego na dokonywanie połowów dalekomorskich, poza Bałtykiem. **Spowodowało to konieczność przeanalizowania polskiej polityki rybackiej i dokonania szeregu zmian w zakresie rozwoju rybołówstwa, a w pierwszej kolejności uregulowania prawne sytuacji naszego rybołówstwa w rejonie Morza Bałtyckiego.**

Polska posiada obecnie morze terytorialne o szerokości 3 mil morskich oraz 3-milową tzw. strefę przyległą (razem 6 mil). **Jednym z podstawowych argumentów, przemawiających za poszerzeniem morza terytorialnego jest bardziej skuteczna ochrona polskiego rybołówstwa na Bałtyku.** Dotyczy to przede wszystkim zabezpieczenia interesów drobnych rybaków uprawiających rybołówstwo przybrzeżne. Istnieje bowiem zasada, że na morzu terytorialnym nie udziela się zezwoleń na połowy rybakom innych państw. **Pozwoli to również na skuteczniejszą ochronę środowiska morskiego.** W morzu terytorialnym państwo nadbrzeżne ma bowiem swobodę ustalania stopnia zanieczyszczeń powodowanych przez statki przepływające przez to morze. **Ponadto morze terytorialne o 12-milowej szerokości przyczyni się do skuteczniejszej ochrony naszej morskiej granicy państwowej, pozwoli na łagodniejszy system kontroli w stosunku do osób przebywających w pasie nadbrzeżnym i na morzu, wpłynie na rozwój możliwości rekreacyjnych Bałtyku, rozwój żeglarstwa, turystyki wodnej itp.**

Proponowana szerokość morza terytorialnego odpowiada zarówno praktyce międzynarodowej, jak i popieranym przez większość państw postulatom na III konferencji ONZ w sprawie prawa morza.

Niedawna decyzja rządu Szwecji o wprowadzeniu z dniem 1 stycznia 1978 r. rozszerzonej strefy rybołówczej na Bałtyku ma istotne znaczenie dla polskiego rybołówstwa. Decyzja ta pociąga za sobą niebezpieczeństwo intensyfikacji połowów na Bałtyku w rejonie wód przyległych do wybrzeży Polski nie tylko przez floty rybackie pozostałych państw bałtyckich, ale także — wskutek zamknięcia łowisk na Morzu Północnym i u wybrzeży Norwegii — floty państw pozabałtyckich.

Na konieczność zabezpieczenia naszych interesów na Bałtyku wpłynęła także decyzja EWG o usunięciu naszych statków rybackich z łowisk państw jej członków z dniem 1 grudnia br.

Polska strefa rybołówstwa morskiego, której wprowadzenie proponuje projekt kolejnej ustawy, jest to obszar morski, znajdujący się na zewnątrz 12-milowego polskiego morza terytorialnego.

Art. 3 projektu tej ustawy zastrzega prawo połowu w tej części Bałtyku wyłącznie dla statków polskich. Statki obcych bander mogą być dopuszczone do połowów w tej strefie jedynie na podstawie umów międzynarodowych zawartych z PRL. Z uwagi na fakt wypierania polskiego rybołówstwa z tradycyjnych łowisk dalekomorskich oraz zwiększania się kosztów eksploatacji odległych, nie wykorzystywanych dotychczas obszarów mórz i oceanów, jak również ponoszenie znacznych kosztów dewizowych wykupu licencji połowowych i kooperacji z zagranicą — **przyjęcie proponowanej ustawy gwarantującej polskiemu rybołówstwu morskiemu utrzymanie dotychczasowych możliwości połowowych w rejonie Bałtyku należy uznać za celowe i w pełni uzasadnione interesem narodowym.**

Projekt ustawy o szelfie kontynentalnym ustanawia prawa PRL nad mineralnymi zasobami dna morskiego oraz zasobami wnętrza ziemi znajdującej się pod nim. Zgodnie z tą ustawą, PRL wykonuje suwerenne prawa w zakresie badania, poszukiwania, wydobywania i wykorzystywania bogactw naturalnych szelfu. **Wykonywanie przez Polskę tych praw nie naruszy statusu prawnego wód nadszelfowych stanowiących morze pełne, ani przestrzeni powietrznej ponad tymi wodami, ogólnie dostępnych dla międzynarodowej żeglugi morskiej i powietrznej.** Przedkładany projekt ustawy jest oparty na założeniach przyjętych w konwencji o szelfie kontynentalnym sporządzonej w Genewie w 1958 r. a ratyfikowanej przez PRL w 1962 r.

Należy podkreślić również, że z wyjątkiem Polski wszystkie państwa bałtyckie wydały już akty prawne dotyczące ich suwerennych praw nad szelfem i jego zasobami.

Granice szelfu w przybliżeniu pokrywają się z granicą polskiej strefy rybołówstwa, a ich dokładny przebieg pozostawiono umowom międzynarodowym.

Zgodnie z konwencją z 1958 r. ustawa zezwoli innym państwom układać i utrzymywać kable i rurociągi na obszarze polskiego szelfu oraz eksploatować je. Wymagać to jednak będzie odpowiednich uzgodnień z władzami polskimi.

Projekt ustawy dopuszcza udział innych państw, na podstawie odpowiednich umów międzynarodowych, także w eksploatacji polskiego szelfu oraz przewiduje możliwość udzielenia zezwolenia osobom zagranicznym na wykonywanie takiej działalności, warunkując to zgodą prezesa Rady Ministrów. **W projektach ustaw przewiduje się także ochronę polskiej strefy poprzez ustanowienie odpowiedzialności karnej, za naruszenie przepisów, za dokonywanie połowów lub próbę eksploatacji zastrzeżonej strefy.**

Reasumując, przedłożone Wysokiej Izbie projekty ustaw są w pełni zgodne ze wszystkimi dokumentami międzynarodowymi, jakie zostały podjęte w tych sprawach w ciągu ostatnich 20 lat, z międzynarodową praktyką stosowaną przez wiele krajów w tym zakresie i mają na celu ochronę zasobów Bałtyku, co również leży w interesie wszystkich krajów nadbałtyckich.

Sejm PRL zakończył obrady

(Dokończenie ze str. 1)

granicznego, Spraw Zagranicznych oraz Prac Ustawodawczych: o morzu terytorialnym PRL; o polskiej strefie rybołówstwa morskiego; o szelfie kontynentalnym PRL — przedstawił pos. **Jerzy Piskorz-Nałęcki** (PZPR) (wystąpienie J. Piskorza-Nałęckiego zamieszczamy powyżej).

Sejm uchwalił ustawy:
— o morzu terytorialnym PRL;
— o polskiej strefie rybołówstwa morskiego;
— o szelfie kontynentalnym PRL.

Do Prezydium Sejmu wpłynęły interpelacje poselskie. Pos. Bogdan Łysak (SD) stwierdza w swej interpelacji, że w bież. 5-latce przewiduje się wybudowanie 382 tys. domów jednorodzinnych jednakże występują trudności z zapewnieniem odpowiedniej ilości materiałów budowlanych. Ich złagodzenie można osiągnąć przez rozwój produkcji cegły z miejscowych surowców. W ub. roku nie wykonano planu produkcji cegły, zlikwidowano wiele cegielni. Jakie kroki zamierza się podjąć dla uzyskania poprawy sytuacji?

Odpowiadając minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Adam Glazur stwierdził: W przemyśle kluczowym ceramiki budowlanej eksploatowanych jest 550 zakładów, które wyprodukowały w 1976 r. 4 mld jednostek ceramicznych.

W minionych 7 latach wybudowano 21 nowych zakładów przemysłu ceramiki budowlanej oraz 7 — cegły wapienno-piaskowej. Dzięki temu produkcja wzrosła o ponad 1 mld jednostek ceramicznych. Dla przemysłu ceramiki budowlanej opracowany jest dalszy program rozwoju. Przewiduje on obok budowy nowych, dużych zakładów modernizację 110 już istniejących i wymianę maszyn w 140 zakładach. Realizacja tych zamierzeń obok dalszego przyrostu produkcji spowoduje istotną poprawę jakości, wzrost wydajności pracy.

Likwidacja starych zakładów oznaczała rocznie ubytek 1—1,5 proc. potencjału produkcyjnego tego przemysłu. A są to najczęściej zakłady z przełomu XIX i XX wieku.

Pos. pos. Roman Oleksin (SD) i Bogdan Łysak (SD) zgłaszając interpelację dotyczącą gazownictwa bezprzewodowego stwierdzili, iż ma ono duże znaczenie dla budownictwa mieszkaniowego oraz dla celów hodowlanych w rolnictwie, a tymczasem obecne warunki realizacji programu rozwoju w tej dziedzinie nie zapewniają zaspokojenia rosnących potrzeb. Nieterminowa jest wymiana butli, niedostateczna zdolność rozlewni gazu płynnego oraz za małe dostawy kuchenek gazowych. Interpelujący pytają jakie kroki zamierza się podjąć dla poprawy tej sytuacji.

W odpowiedzi minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Maria Milczarek stwierdziła: Zalety gazu płynnego w butlach sprawiły, że coraz więcej gospodarstw domowych w miejscowościach **nie objętych zaopatrzeniem** w gaz przewodowy zgłasza zapotrzebowanie na jego dostawę. Zużycie gazu płynnego na cele bytowo-komunalne oraz liczba jego odbiorców wzrosła od roku 1965 ponad 14-krotnie.

Wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu dążymy do poprawy zaopatrzenia ludności w gaz płynny. Do r. 1981 wybudowana zostanie duża rozlewnia gazu w Swarzędzu k. Poznania o wydajności 40 tys. ton rocznie, zaś w roku przyszłym zmodernizowana będzie rozlewnia w Stąporkowie, która będzie produkowała 30 tys. ton gazu, a więc o 10 tys. więcej niż w br. Ponadto dzięki inicjatywie władz terenowych powstanie do r. 1980 10 małych rozlewni gazu w różnych rejonach kraju, każda o wydajności do 3 tys. ton rocznie. Umożliwi to zwiększenie liczby odbiorców gazu płynnego o dalsze 600 tys. i poprawę stopnia zaspokojenia potrzeb.

Także w produkcji butli stalowych nastąpi poprawa. Przewidywane dostawy sięgną w r. 1980 400 tys. szt. butli w porównaniu ze 150 tys. w br., zwiększy się także produkcja kuchenek gazowych.

W następnym punkcie porządku dziennego prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz** przedstawił wnioski w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów. **Premier wniósł o:**

— odwołanie **Kazimierza Olszewskiego** ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów w związku z przejściem na odpowiedzialne stanowisko w służbie dyplomatycznej — wyrażając mu podziękowanie za wieloletnią owocną pracę na stanowisku wiceprezesa Rady Ministrów i na poprzednich stanowiskach w rządzie;

— powołanie **Tadeusza Bejma** na stanowisko ministra — członka Rady Ministrów z równoczesnym odwołaniem ze stanowiska ministra komunikacji — wyrażając podziękowanie za owocną pracę na tym stanowisku oraz informując, że zamierza powierzyć mu funkcję wiceprezesa NIK;

— powołanie **Mieczysława Zajfryda** na stanowisko ministra komunikacji;

— odwołanie **Kazimierza Barcikowskiego** ze stanowiska ministra rolnictwa, w związku z wyborem go na I sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR — dziękując za pracę na stanowisku ministra rolnictwa i członka Prezydium Rządu;

— powołanie **Leona Kłonicy** na stanowisko ministra rolnictwa;

— powołanie **Stanisława Macha** na stanowisko ministra przemysłu lekkiego;

— powołanie **Eugeniusza Grochala** na stanowisko ministra — członka Rady Ministrów — informując, że zamierza go powołać na stanowisko przewodniczącego Państwowej Komisji Cen, jak również na stanowisko przewodniczącego Komitetu Cen, który Rada Ministrów zamierza utworzyć.

Sejm dokonał zaproponowanych przez premiera zmian w składzie Rady Ministrów.

Na zakończenie obrad zabrał głos marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa.** Nawiązując do uchwalonego planu i budżetu na rok przyszły powiedział m. in.:

Konsekwentnie przezwyciężając trudności wynikające ze złożonych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, urzeczywistniamy wytyczne polityki gospodarczej, określone uchwałami VI i VII Zjazdów PZPR. Dyskusja poselska ujawniła jak wiele jest do zrobienia i jak wiele można jeszcze zrobić, aby przyspieszyć rozwój gospodarczy, zapewnić obywatelom dostatniejsze życie, usprawnić działania administracji. Formułowano również wnioski i postulaty zmierzające do **uaktywniania świadomej dyscypliny, pobudzania inicjatyw, zwiększania osobistej odpowiedzialności na każdym stanowisku.**

Polska — kontynuował mówca — jest dziś prężnym państwem, o liczącym się potencjale ekonomicznym. Do dalszego wzrostu pozycji międzynarodowej przyczyniły się nowe inicjatywy polityczne kierownictwa partii i rządu.

Naród polski jest zdolny i pracowity. Wchodzimy zatem w 1978 rok mając wszystkie warunki po temu, by nasze zamierzenia w pełni zrealizować. Wymaga to jednak od nas wszystkich skoncentrowania wysiłków na najważniejszym obecnie zadaniu, jakim jest podniesienie efektywności gospodarki i gospodarowania.

Rok 1978 będzie rokiem II Konferencji Partyjnej PZPR, której wyniki określą problematykę naszych rozważań i prac. W 1978 r. odbędą się kolejne wybory do rad narodowych stopnia podstawowego. Wyłonią one nowe zastępy radnych, pomnożą siły działaczy FJN, których aktywność i gospodarska zaradność może wywierać istotny wpływ na zespolenie całego społeczeństwa wokół realizacji zadań dalszego rozwoju kraju.

W imieniu całego Sejmu, marszałek złożył najlepsze życzenia noworoczne I sekretarzowi KC PZPR posłowi **Edwardowi Gierkowi**, przewodniczącemu Rady Państwa **Henrykowi Jabłońskiemu** i członkom Rady Państwa, prezesowi Rady Ministrów **Piotrowi Jaroszewiczowi** i członkom rządu.

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Karpie i mak

Od dziś artykułem nr 1 stają na karpie. Aby usprawnić zaopatrzenie, sprzedawane one będą aż w 300 sklepach spożywczych WSS. Rozprowadzą one, niezależnie od sklepów Centrali Rybnej, 200 ton tych ryb.

W ciągu najbliższych dni Łódź otrzyma jeszcze 700 ton pomarańcz i 300 ton cytryn. Spodziewana jest dodatkowa dostawa maku w ilości 25 ton. Sklepy spożywcze otrzymają jeszcze 100 ton chrzanu i ćwikły w słoikach, dalsze dostawy puszek z groszkiem i fasolką konserwowaną. Do Łodzi nadeszły także dodatkowe ilości wyrobów czekoladowych z Jugosławii. Będą one rozwożone do sklepów w ciągu najbliższych dni. Do sprzedaży skieruje się w tygodniu przedświątecznym ok. 30 ton kawy (tyle wyniosła cała listopadowa dostawa dla naszego miasta).

W ciągu wczorajszej niedzieli z hurtu do detalu dostarczano artykuły przeznaczone na dzisiejszy dzień. M.in. rozprowadzono ok. 300 ton drobiu. (kas)

AKCJA „DP" I WRD KW MO

Mało który kierowca zasługuje na mandat zaufania

Już po raz piętnasty wyruszyliśmy na łódzkie ulice, by szukać wzorowych kierowców, zasługujących na obdarzenie ich mandatem zaufania. Przypominamy, że akcja nasza polega na kilkunastominutowej obserwacji wybranego przypadkowo samochodu, jadącego ulicami Łodzi. W przypadku stwierdzenia nienagannego sposobu prowadzenia pojazdu, jego kierowca otrzymuje mandat zaufania — dokument zwalniający go z obowiązku płacenia mandatu karnego w przypadku popełnienia w przyszłości wykroczenia drogowego. Tradycyjnie już towarzyszył nam kpt. JAN ŚWIATŁY z WRD KW MO oraz społeczny inspektor ruchu drogowego STEFAN SITKIEWICZ.

Nasze obserwacje rozpoczęliśmy na ul. Rzgowskiej, tuż przy granicach Łodzi. Tutaj straciliśmy najwięcej czasu, jako że kierowcy pojazdów za którymi jechaliśmy, już w ciągu pierwszych pięciu minut popełniali różne wykroczenia: nie sygnalizowali zmiany pasa ruchu, bądź włączali kierunkowskazy już po rozpoczęciu manewru. Tak właśnie jechali m.in. kierowcy: „Warszawy" nr rej. 1241 IP, taksówki „Fiat" 4704 IF, czy „Stara" GG 4251. Ten ostatni na domiar złego „upatrzył" sobie lewą stronę jezdni, w związku z czym ustawiła się za nim długa kolejka pojazdów szybszych, chcących go wyprzedzić. Jednym słowem — typowy zawalidroga.

Obserwując owe pojazdy, dojechaliśmy do al. Włókniarzy. Tutaj chwilę jedziemy za „Starem" 3580 IO, którego kierowca nie zawsze uznawał, że zmianę pasa ruchu należy sygnalizować, podobnie zresztą jak prowadzący „Żuka" 1357 IW. Z kolei kierowca „Nysy" 1873 IW, moment wyprzedzania stojącej na poboczu ciężarówki zasygnalizował w połowie wykonywanego manewru. **Chlubnym wyjątkiem był tu biały „Chevrolet" LDA 7224, którego kierowca wyróżniał się kulturalną i bezpieczną jazdą.** Niestety, skręcił on w ul. Pojezierską i tam się zatrzymał, dlatego — ze względu na krótki czas obserwacji — nie wręczyliśmy mu mandatu zaufania.

Wracamy na ul. Rzgowską: „przyklejamy się" do „Żuka" IW 7458. Jedziemy za nim Rzgowską, Gagarina, al. Politechniki, ul. Świerczewskiego, al. Włókniarzy — do ul. Kopernika. **Prowadzący „Żuka" znakomicie radzi sobie na zatłoczonych łódzkich ulicach: prawidłowo sygnalizuje zmiany pasa ruchu, rozwija bezpieczną szybkość, zatrzymuje się przed pasami, dając pierwszeństwo przechodzącym grupom pieszych. Uznajemy więc, że zasługuje na wręczeniu mu mandatu zaufania.** Na ul. Kopernika zatrzymujemy „Żuka". Jego kierowca w pierwszej chwili jest zaskoczony i gorączkowo usiłuje przypomnieć sobie, jakie wykroczenie spowodował. Uspokajamy go, wyjaśniamy cel naszej akcji. Sprawdzamy także w kartotece WRD KW MO, czy nie był on karany za wykroczenia drogowe. **Okazuje się, że JERZY DUBILAS, kierowca posiadający II kat. prawa jazdy i pracujący w Łódzkiej Wytwórni Papierosów od 12 lat, nigdy takiego wykroczenia nie popełnił. Wręczamy mu więc mandat zaufania, życząc tradycyjnie „szerokiej drogi". Był to już 14 kierowca, wyróżniony w naszej akcji, prowadzonej wspólnie z WRD KW MO.**

I jeszcze jak zwykle kilka uwag dla kierowców na podstawie analizy ostatnich wypadków drogowych na terenie naszego miasta. **Jak twierdzi kpt. Jan Świątły, zróżnicowane warunki pogodowe sprawiają, że kierowcy często nie zdają sobie sprawy z błyskawicznej wprost zmiany nawierzchni ulicy. Bardzo łatwo więc o wypadek, głównie z powodu utrzymywania bliskiej odległości i możliwości wpadnięcia w poślizg. Mokra, śliska nawierzchnia wydłuża w naturalny sposób drogę hamowania i tego typu wypadków w początkach grudnia było bardzo wiele.**

M. STOLARSKI

WAŻNY MOMENT NA BUDOWIE TRASY W-Z

5 linii tramwajowych prowadzi przez wiadukt

Wczoraj o godz. 13 pierwszy wagon tramwajowy przejechał przez wiadukt skrzyżowania ulic Żeromskiego i Mickiewicza. Próba wypadła pomyślnie. O godz. 16 wznowiono normalną komunikację tramwajową wzdłuż ul. Żeromskiego. Pięć linii tramwajowych — „15", „20", „26", „27", i „28", które na kilkanaście godzin trzeba było skierować na inne trasy, jeździ już przez wiadukt.

Przekazanie do użytku wiaduktu tramwajowego jest ważnym momentem na budowie Trasy W-Z. Wiadukt stał się pierwszym elementem największej w historii naszego miasta inwestycji drogowej.

Na słowa uznania zasłużyły tu sobie brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, które szybko i sprawnie ułożyły dwa 400-metrowej długości odcinki torów na oddanym do ich dyspozycji wiadukcie oraz wybudowały sieć trakcyjną. Dzięki dobrej organizacji pracy akcję „Zero" przeprowadzono tak, że ruch tramwajów zamknięty był tylko wczoraj. Dziś rano łodzianie jadący do pracy wymienionymi wyżej pięcioma liniami, mogą już obserwować rezultaty pracy tramwajarzy.

Można się spodziewać, że wkrótce oddany zostanie do użytku kolejny element węzła komunikacyjnego Żeromskiego — Mickiewicza, a mianowicie wiadukt wschodni, przeznaczony dla ruchu kołowego. Z tego wiaduktu ok. 1,5 roku korzystali tramwajarze aby utrzymać komunikację wzdłuż ul. Żeromskiego. Kończy się już usuwanie prowizorycznego torowiska i wkrótce będzie można przystąpić do budowy jezdni. (kt)

Dwie jezdnie na ulicy Przybyszewskiego

Kombinat Robót Drogowych zakończył w sobotę prace na odcinku ul. Przybyszewskiego od ul. Tatrzańskiej do ul. Promińskiego. Obie jezdnie jednokierunkowe są już otwarte dla ruchu.

Przekazanie do użytku tej inwestycji drogowej na pewno znacznie usprawni komunikację na ruchliwym skrzyżowaniu ulic Promińskiego z Przybyszewskiego. (kt)

„Gwiazdkowe" atrakcje

Łódzki „Uniwersal" od dłuższego już czasu przygotowywał się do przedświątecznego „szczytu" zakupów, w rezultacie zgromadzono o 20 proc. artykułów więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Są to m.in dżinsy z importu, golfy, bluzki ze Szwajcarii, skórzane marynarki męskie z Węgier, francuskie i austriackie kije do nart, narto-sanki, sanki składane, zapalniczki gabinetowe i elektroniczne. Jest to oczywiście tylko część towarów przygotowanych na „gwiazdkę" przez „Uniwersal".

Zakupy uatrakcyjniają tam dwaj „Mikołaje", którzy w godz. 11—18 wręczają dzieciom zakupione przez rodziców upominki. 23 i 24 grudnia za niewielką opłatą będzie można zamówić sobie wizytę „Mikołaja" w domu. (s)

Night-club zaprasza

Pierwszy w Łodzi night-club otwarto w budynku Estrady Łódzkiej (ul. Narutowicza 28). Ładna, przytulna sala, świetna aparatura, scena z dobrym zapleczem, dobrze przygotowany bufet — to tylko najważniejsze zalety nowego klubu. Na razie night-club, trochę wbrew nazwie, działa od godz. 17 do 22 (z wyjątkiem środy), a od godz. 17 do 2 w soboty.

Codziennie klub proponuje minirecitale i dyskoteki, prowadzone przez najlepszych disc jockeyów. W tygodniu przedświątecznym prezentowany będzie program wokalno-muzyczny, poświęcony E. Presleyowi.

(rg)

W kilku zdaniach

■ Dziś o godz. 18 Klub MPiK (ul. Narutowicza 8/10) zaprasza na prelekcję mgr Aliny Mołdawy pt. „Stanisław Wyspiański — 70 rocznica śmierci" oraz na koncert literacko-muzyczny w wykonaniu artystów scen łódzkich.

■ Dziś o godz. 18 przy ul. Limanowskiego 166, Klub Lingwistów: „Londyn — historia i dzień dzisiejszy" (wersja angielska).

■ Dziś o godz. 18 w klubie „Złota Jesień" (Żubardzka 3) „Powikłania pogrypowe" — spotkanie z lekarzem S. Roskiem.

TROPEM NASZEGO RAJDU

Pacjenci czekali, bo... było zebranie na temat dyscypliny pracy

W związku z niedawną wizytą reporterów „DP" w przychodniach rejonowych służby zdrowia, otrzymaliśmy liczne sygnały, że wnioski w relacji z rajdu trafiły w sedno sprawy.

Mieliśmy jednak, niestety, i inne informacje. M. in. zwrócił się do nas mgr Zbigniew B. (nazwisko i adres znane redakcji), aby podzielić się spostrzeżeniami, jakich dokonał w piątek, 16 bm. w Przychodni Rejonowej przy ul. Rzgowskiej 170.

— Gdy przyszedłem tam około godz. 13, aby załatwić sprawy, związane z uzyskaniem dokumentów lekarskich, potrzebnych do otrzymania prawa jazdy — relacjonuje nasz Czytelnik — **w poczekalni przed zamkniętym okienkiem rejestracji zastałem tłum pacjentów. Ktoś na wyrwanej z zeszytu kartce napisał: „Zebranie". Zrozumiałem, że ma to usprawiedliwiać zamknięcie okienka. Ponieważ nie chciałem się pogodzić z faktem, że w przychodni organizuje się zebrania w godzinach, gdy powinni być przyjmowani pacjenci, odszukałem pokój, w którym zastałem wszystkich pracowników tej placówki służby zdrowia. Na moją interwencję wyszła z zebrania jedna z pracownic przychodni. Moje zdumienie nie miało granic, gdy dowiedziałem się od niej, że zebranie poświęcone jest omówieniu dyscypliny pracy i wnioskom, wynikającym z publikacji w „Dzienniku" na temat punktualnego rozpoczynania pracy w przychodniach i przyjmowania pacjentów...**

Cóż można dodać? Chyba tylko oczywiste stwierdzenie, że przeprowadzony przez nas rajd miał służyć rzeczywistemu poprawieniu dyscypliny pracy w przychodniach, a nie usprawiedliwianiu zebrań, organizowanych wówczas, gdy poczekalnię wypełnia tłum pacjentów...

(kt)

W NASZYM REFLEKTORZE

Nie-renomowana firma

Jedna z naszych Czytelniczek (nazwisko i adres znane redakcji) w początkach listopada zamówiła w punkcie usługowym spółdzielni „Renoma" przy ul. Obrońców Stalingradu 57 kamizelkę z włóczki. Usługa miała być wykonana do 25 listopada. Niestety, nie zrobiono kamizelki w tym terminie, ponieważ przyjmująca zamówienie zapomniała wpisać rodzaj splotu, jakim miała być ona wykonana. Następny termin wyznaczono na 5 grudnia, którego zresztą też nie dotrzymano. W rezultacie kamizelkę wykonano, ale dopiero 10 grudnia. W związku z tym oczywistym opóźnieniem z winy spółdzielni, klientka poprosiła o udzielenie jej odpowiedniej bonifikaty. Odmówiono tego, informując w niegrzeczny sposób, iż „nie będę się bawiła w odliczanie bonifikat". Następnie... zabrano kamizelkę, a zaliczkę oddano.

Tego typu „załatwienie" sprawy stoi wyraźnie w sprzeczności z tym, czego od zakładu usługowego oczekujemy. A wiadomo, że oczekujemy: raz — terminowości, dwa — dobrej jakości wykonanej usługi. Jest to obowiązkiem każdego punktu usługowego. Jeżeli więc jeden z tych warunków nie został przez spółdzielnię dotrzymany, klient winien otrzymać satysfakcję w postaci bonifikaty. I to jest również obowiązkiem spółdzielni. Czekamy na wyjaśnienie, podając numer zlecenia: 1924.

R.

Pacjenci proszą o przystanek

„Kilka miesięcy temu przychodnię rejonową z ul. Rewolucji 1905 roku nr 54, przeniesiono na tę samą ulicę pod nr 63. Nowa przychodnia prezentuje się okazale i wszyscy jesteśmy z niej bardzo zadowoleni. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie dojazd. Przy „starej" przychodni przystanek autobusowy był tuż, tuż — teraz do autobusu kawałek drogi. Z przychodni korzystają oczywiście ludzie chorzy, którym pokonanie nawet tych kilkudziesięciu metrów sprawia trudność.

Apelujemy więc za pośrednictwem „Reflektorka" do Wydziału Komunikacji UM i MPK o spowodowanie przesunięcia przystanku. Ludzie zdrowi praktycznie tego nie odczują, nam natomiast bardzo to pomoże".

PACJENCI

Ciąg dalszy zabawy w „ciepło — zimno"

Na „czarną listę" źle pracujących ROM-ów wpisujemy pracowników rejonu opiekujących się blokiem nr 304 przy ul. Felińskiego 11. Od początku sezonu ogrzewczego kaloryfery są ledwie ciepłe — i to tylko w pokojach, bo w łazienkach i korytarzach są na ogół zimne. Reakcja ROM ogranicza się jedynie do przysłania „fachowca", który po złożeniu wyrazów współczucia... nic więcej nie robi.

Podobny meldunek otrzymaliśmy z Aleksandrowa, z ul. Szymańskiego 15.

Tego typu bałaganiarstwo nieustannie będziemy piętnować.

R.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny". Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12. Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Informacje o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	295-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32

TEATRY

ARLEKIN — godz. 17.30 „Sambo i lew" (Piotrkowska 282)

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—16

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—16

Pozostałe muzea nieczynne

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 10—18

ZOO — czynne w godz. 9—16.30 (kasa do 15)

PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—15

LUNAPARK — nieczynny

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

IWANOWO — „Niedokończony utwór na pianolę" radz. od lat 15, godz. 12.15, 15 „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 17.15, 19.30;

POLONIA — Filmy archiwalne „Trędowata" pol. od lat 12, „Ordynat Michorowski" pol. od lat 12, godz. 10, 13, 16, 19

PRZEDWIOŚNIE — „Każdy ma swoje piekło" fr. od lat 18, g. 10, 12.15, 15, 17.15 (seans zamknięty), 19.30

WŁÓKNIARZ — „Superekspres w niebezpieczeństwie" jap. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „Superekspres w niebezpieczeństwie" jap. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30;

WISŁA — „Sprawa Gorgonowej" pol. od lat 18, godz. 10, 13, 16, 19

ZACHĘTA — „Maratończyk" USA, od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

ŁDK — „Tajemnica" fr. od lat 15, godz. 15, „Przepraszam czy tu biją" pol. od lat 18, godz. 17.30, 19.45

STUDIO — „Dzielny szeryf Lucky Luke" fr. b/o godz. 15.30, „Ziemia obiecana" pol. od lat 15, godz. 17, Studencka premiera filmowa „Każdy ma swoje piekło" fr. od lat 18, godz. 20.15

STYLOWY — „Szarada" pol. od lat 18, godz. 15.30, 17.30, 19.30;

GDYNIA — „Kochaj albo rzuć" pol. b/o, godz. 12.15, 14.30 „Ucieczka gangstera" USA, od lat 18, godz. 10, 17, 19.30

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Szał" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

MUZA — „Zaklęte rewiry" pol.-czeski, od lat 15, godz. 15.30, „W mroku nocy" USA, od lat 18, godz. 17.30, 19.30

1 MAJA — „Syrenka i książę" bułg. b/o godz. 15.30, „Widmo wolności" fr. od lat 18, godz. 17.30, 19.30

POKÓJ — „Terror Mechagodzilli" jap. b/o, godz. 16, 18 „Dagny" pol. od lat 15, godz. 20;

ROMA — „Śmierć prezydenta" pol. od lat 12, godz. 12.15, „Szkarłatny pirat" USA od lat 15, godz. 10, 15, 17.15, 19.30

STOKI — „Wielka podróż Bojka i Lolka" pol. b/o, godz. 15, 17 „Bez wyjścia" szwedzki, od lat lat 15, godz. 19

OKA — „Człowiek w dziczy" USA od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 20, DKF — godz. 17

POLESIE — „Oddział" USA od lat 15, godz. 17, 19

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Eliksir młodości" rum. b/o, godz. 16.30 „Człowiek z marmuru" pol. od lat 15, godz. 18.15

HAŁKA — „Rebus" pol. od lat 15, godz. 15, „Konie Valdeza" wł. od lat 18, godz. 17, 19

PIONIER — „W pustyni i w puszczy" pol. b/o, godz. 15.30 „Na tropie Wilby'ego" ang. od lat 18, godz. 19

REKORD — „Filipek" NRD b/o, godz. 15.30 „Komandosi" wł. od lat 15, godz. 17, 19.15

ŚWIT — „Monolog" radz. od lat 15, godz. 15.30 „Diabli mnie biorą" fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Dagny" pol. od lat 15, godz. 12, „Trzej muszkieterowie" panam. od lat 12, godz. 10, 13.45, 17.45, 19.45

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146

Stałe dyżury aptek:

Apteka nr 47-085 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087 Konstantynów ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-098 Głowno, ul. Łowicka 33.

Informacji o dyżurach aptek:
w Pabianicach udziela Apteka nr 47-085, Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2.

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna Poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K, przy ul Fornalskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) dzielnica Górna Poradnie K ul. Felińskiego, Zapolskiej, dzielnica Śródmieście Poradnia K ul. 10 Lutego, gm Rzgów i Ksawerów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K przy ul. Olimpijskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Poradnie K, ul. Kopcińskiego, Próchnika, gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. 1 Maja.

Szpital im. H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Gdańska i Kasprzaka.

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, Głowno, Stryków m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polesie, Poradnia K, ul. Srebrzyńska i dzielnica Widzew.

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gmina Pabianice.

Szpital w Głownie — położnictwo miasto i gmina Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10. Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr 1, 2 3. 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195). Śródmieście — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, tel 615-19 — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, również w niedzielę i święta.

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-30, wewn. 70, 457-50, do 54, wewn. 70.

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

Bałuty — Szpital im. H. Wolf, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 777-77

Górna — Szpital im. Jonschera, Szpital im. Wł. Brudzińskiego, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 627-93

Polesie — Szpital im. M. Pirogowa Szpital im. Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 278-52

Śródmieście — Szpital im. L. Pasteura zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

Widzew — Szpital im. E. Sonenberga, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

ZESPÓŁ „SABAT". W świątecznej edycji Studia 2 efektowna grupa od lat prowadzona przez Małgorzatę Potocką, zaprezentuje się w programie „Rajski ogród". CAF — Radkiewicz

W poszukiwaniu partnera

Zaczęło się od sporu kompetencyjnego: kto — komu. Czy, jak chcieli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centralnego Ośrodka Metodyki Upowszechniania Kultury, proponują domy kultury i gminne ośrodki kultury, czy też odwrotnie, to im powinny oferować przedsiębiorstwa rozrywkowe.

Narada miała miejsce w czasie zakończonych niedawno IV Polskich Targów Estradowych i chwała organizatorom, że sprosili na nią nie tylko potentatów i menagerów zajmujących się wyłącznie upowszechnianiem. Zamiast konkretnych tytułów i nazw programów uczestnicy spotkania przystąpili do analizy układu dom kultury — estrada.

— Wszystko to, na czym się nie udało zarobić — mówił przedstawiciel domu kultury z Olsztyna — **zostaje wysłane do nas, a na przykład, bardzo trudno sprzedaje się imprezy wieloobsadowe. Bo bilet musiałby kosztować około 100 zł. Zresztą czemu my mamy organizować widownię? Estrady mają od tego specjalnych pracowników. A ponadto rozliczanie imprezy poprzez estradę strasznie podnosi koszty.**

— Programy rocznicowe zrobimy sobie sami — dodał ktoś inny. **— Potrzeba stałego współdziałania i płaszczyzny porozumienia.**

— Mnie na przykład interesuje udział profesjonalistów w przygotowaniu imprez na wolne soboty — uzupełnił przedstawiciel ŁDK. **— Oczekuję propozycji od Estrady Łódzkiej i SME. Placówki te powinny zdobyć się na taki gest wobec nas.**

Osobny problem stanowią imprezy zwane popularnie „glejtowymi", opatrzone niepodważalnymi racjami odzwierciedlonymi w różnorodnych akcjach od „Stop dziecko na drodze" po „Alkohol twój wróg". Popularyzują słuszne cele, a więc kluby i domy kultury nie mogą się uwolnić od takich ofert, choć nie gwarantują żadnych wartości artystycznych. Tu trzeba dodać, że sprawa ta — stanowiąca problem w całej Polsce — nie dotyczy Łodzi. Nie zmienia to jednak faktu, że — jak powiedział ktoś z sali — domy kultury nie mają z kim współpracować, jeśli nie chcą być w sytuacji biorącego wszystko. I jak o wypadku bez precedensu mówiło się na naradzie o tym, że przedstawiciel Bielska nie wpuścił na swój teren programu (bardzo złego) „Nowowiejski-show". Targowa dyskusja w ogólnopolskim gronie dowiodła i tego, że placówkom k.o. zależy jednak na współdziałaniu z przedsiębiorstwami estradowymi. Zatem dlaczego, mimo obopólnych chęci o partnerstwie na razie trudno mówić?

Do tego tematu wróciłam w rozmowie z wicedyrektorem ŁDK **— Dariuszem Woszczalskim.** „Koledzy z innych ośrodków organizując imprezę odwołują się do pomocy TWP, a nawet Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. My najczęściej do sekcji muzyków rozrywkowych Zw. Zaw. Przyczyna jest bardzo prozaiczna. Programy przeprowadzone finansowo tą drogą są znacznie tańsze. Narzuty jakie stosuje „Estrada" utrudniają współpracę. Zresztą co to za partnerstwo, kiedy oni chcą w nas widzieć tylko pośrednika w rozprowadzaniu biletów. Na dodatek zupełnie nie wiemy, czym dysponują. A przecież jest tyle okazji do wspólnego działania.

Organizowanie rozrywki, to tylko część zadań stawianych placówkom kulturalno-wychowawczym. Skoro więc nastręczają tyle problemów, domy kultury, w sytuacjach koniecznych, radzą sobie bez udziału profesjonalistów i to często bardzo dobrze. W efekcie bowiem, obu stronom nie bardzo zależy na komplikowaniu sobie życia. A że w przypadku Estrady Łódzkiej plany ekonomiczne realizowane są wzorowo, więc nie ma właściwie potrzeby korzystać z pomocy placówek k.o.

Organizatorzy narady nie przedstawili konkretnych planów rozwiązań, posunięć czy decyzji. Za to podkreślali wielokrotnie, że trzeba upowszechniać, popularyzować i że najlepiej sięgać po imprezy małoobsadowe. Myślę jednak, iż nawet wyznaczenie ścisłej liczby osób, które powinny wystąpić w sali do 300 miejsc (a takich mamy w kraju ok. 3 tys.), jeszcze nie gwarantuje jakości programu. Ale znów, skąd szefowie placówek, czy wydziałów kultury, na których teren wjeżdżają ekipy artystyczne, mają wiedzieć, co kryje się za znakomitym nieraz tytułem. Albo, jak rozliczyć solistę, aby mu się opłacało wystąpić? Łamigłówka finansowa jest m.in. przyczyna tego, że w 1976 roku tylko 7 proc. imprez odbyło się na wsi. Organizacyjne progi, to obok braku sal problem numer jeden.

Po targach COMUK ma wyznaczyć listę programów wskazanych do popularyzacji. Już jednak w czasie dyskusji podkreślano konieczność upowszechniania małych form teatralnych. A zatem, o czym również mówiono tylko z drugiej strony prezydialnego stołu, tego, co popularyzuje się najtrudniej. Czy zmieni się coś w układzie klientów w przymusowej sytuacji i oferentów, którym i tak wszystko pójdzie. Tego się dziś przewidzieć nie da. Ale też placówki, o których mowa, nie na darmo nazywają się kulturalno-wychowawczymi i nie samymi kółkami zainteresowań przyciągają swoich bywalców. Na pewno m. in. warto by stworzyć warunki pełniejszej współpracy profesjonalistów z amatorami.

Pozostaje zacząć od ustalenia reguł partnerstwa w podejmowaniu upowszechnieniowych poczynań i realizacji zadań, jakie przed instytucjami kulturalnymi oraz placówkami k.o. stawia potrzeba szerokiego ich udziału w kształtowaniu nowoczesnego społeczeństwa. Targi są świetną okazją do takich rozmów a co najważniejsze, do zapoznania się z ofertą estradową. I w tym miejscu właśnie otwiera się okazja do podjęcia partnerskich dyskusji. Mamy za sobą pierwszy krok. Czy pociągnie za sobą następne, okaże się za rok. A chyba organizatorzy targów, Estrada Łódzka i SME, wiedzą najlepiej, jak można być bardzo blisko siebie i nie wiedzieć o sobie prawie nic.

RENATA GRZELAK

Zawsze wierny teatrowi lalek

Podczas kiedy w takich krajach jak Włochy, Związek Radziecki czy Czechosłowacja teatr lalkowy był przed wojną bardzo popularny, u nas istniała wtedy jedna tylko scena tego typu — „Baj" w Warszawie. Dziś mamy ich w Polsce bardzo wiele, a w samej Łodzi — dwa: „Pinokio" i „Arlekin".

Do spopularyzowania teatru kukiełkowego w naszym mieście w poważnym stopniu przyczynił się **HENRYK RYL.**

Ten gorący entuzjasta lalkarstwa poświęcił mu najlepszą część swojego życia. Już przed wojną jako młody nauczyciel w zabitej deskami wsi poleskiej założył taki teatrzyk, później — w formie bardziej artystycznej — zorganizował teatr lalkowy w oflagu w Murnau, a jeszcze później doświadczenia jego wzbogaciły kontakty z niezapomnianym Leonem Schillerem.

Wróciwszy do kraju, przez dwa lata prowadzi krakowską „Groteskę", a w roku 1948 przyjeżdża do Łodzi, aby rozpocząć tu pracę bardzo wielokierunkową: jako organizator i dyrektor „Arlekina", reżyser i dramaturg, autor wielu sztuk.

Wytrawny praktyk i teoretyk poglądy swe sprecyzował w cennej książce „Dziewanna i lalki" oraz w założonym przez siebie czasopiśmie „Teatr lalek". Jest też znakomitym pedagogiem, który wychował spory zastęp aktorów — lalkarzy, o nazwiskach znanych dziś nie tylko w Łodzi.

Henryk Ryl wychodził z założenia, że teatr służyć ma przede wszystkim widzowi, a w związku z tym należy tak zestawiać repertuar i tak realizować go, aby widowni dać pełną satysfakcję.

Przy wprowadzaniu różnych gatunków scenicznych był i jest zwolennikiem klasycznej formy teatru lalek, aczkolwiek i on próbował (co ostatnio stało się bardzo modne!) wprowadzać na scenę żywego człowieka. Zasadniczo jednak priorytet oddaje lalce, która zajmować tu powinna miejsce czołowe.

W łódzkim „Arlekinie", w którym przez długie lata był dyrektorem, wystawił wiele sztuk, adresując je nie tylko do dzieci, lecz również do starszych. Dla tych ostatnich grano tam m.in. „Balladynę" Słowackiego, „Nal i Damayanti", baśń z ksiąg Maha-Bharata, „Lillę Wenedę" Słowackiego. Młodszym widzom bodaj najbardziej podobały się wystawione przez niego „Dwa Michały i świat cały", który napisał pod pseudonimem Grzegorz Frant, przeurocze „Kolorowe piosenki" (w kilku wersjach) również Franta, „Sambo i lew" Franta, bardzo pomysłowy „Młynek do kawy" K. I. Gałczyńskiego, śliczna „Złota rybka" E. Tarchowskiej ze scenografią K. Mackiewicza i inne.

Wielorakie — powtarzam — są prace, zasługi i sukcesy Henryka Ryla, który obecnie święci 35-lecie swej pracy artystycznej. Uroczystości rocznicowe odbędą się w poniedziałek o godz. 17.30 w gmachu Muzeum Historii Włókiennictwa. Złożą się na nie: spektakl „Sambo i lew", którego autorem i reżyserem jest właśnie Jubilat. Będzie na nich wiele wspomnień i słów uznania, będzie wiele kwiatów i gorących życzeń dalszych lat owocnej pracy. Życzeń, do których przyłącza się również Redakcja „Dziennika Popularnego".

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Zanim krosna i wrzeciona pójdą w niepamięć

Stosunkom rodzinnym w dawnej Polsce właściwe było pochodzenie po mieczu i kądzieli. Natomiast my, łodzianie możemy mówić o dawnych mieszkańcach naszego miasta, jako o przodkach po krośnie i po wrzecionie. Możemy mówić, dodajmy, coraz rzadziej. Bowiem, tak, jak miecz i kądziel przestały być wyznacznikami stosunków między ludźmi, również krosna i wrzeciona coraz częściej umieszczane zostają w salach muzeów, gdyż nie podążają za współczesnością. Tamte straciły sens wobec przemian społecznych, te — wobec postępu techniki.

Tak więc nasi przodkowie po krośnie i po wrzecionie wykazali dużo przedsiębiorczości w dziedzinie budownictwa fabrycznego, produkcji włókienniczej i handlu, zaniedbali natomiast budowy maszyn. „Miller i Seidel" działający od 1884 r. i parę drobniejszych warsztatów nie mogły stać się zapleczem dla rozwijającego się przemysłu. Co więcej, nie było ośrodka w kraju, który by pod tym względem mógł skutecznie służyć włókiennictwu. Toteż do 1939 roku działało ono w oparciu wyłącznie o maszyny importowane. Początek nowej epoki nosi datę 1945.

Zorganizowane wtedy Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych zaczęło działalność od decyzji rozsądnej, jaką było powołanie do życia Biura Konstrukcyjnego Maszyn Włókienniczych. Zlokalizowano je w Łodzi. Ponieważ zaś najlepsze projekty najlepiej pomyślanych maszyn, muszą się urealnić w kształt prototypu, zanim się zacznie seryjna produkcja, logiczna konsekwencja tamtych posunięć było stworzenie Centralnego Biura Technicznego Przemysłu Maszyn Włókienniczych. Jeśli wspomniałem wyżej o tradycjach rozwijających się po krośnie i wrzecionie to ich ciągłość została utrzymana. Biuro powstało w murach dawnej fabryki „Bracia Lange", która nieco wcześniej została połączona z warsztatami Hauberta w jedną już Wytwórnię Części Zamiennych do Maszyn Włókienniczych pod nazwą „Osnowa". Te przedsięwzięcia organizacyjne dokonały się 1 października 1947 roku. W ten sposób instytucja dzierżąca dziś prym w konstrukcji tego, na czym się tka i przędzie, mianowicie **Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Włókienniczych POLMATEX-CENARO** ukończył lat trzydzieści, co stanowi wydarzenie godne odnotowania.

By jednak nikomu nie przyszło do głowy, że maszyny wiodą byt samoistny, śpieszę przypomnieć nazwiska ludzi, którym miasto i kraj zawdzięczają rozwój tej gałęzi przemysłu. Pionierami byli profesorowie: **J. Dowkont, W. Korewo, J. Werner,** pierwszym dyrektorem CBT był mgr inż. **O. Gorzkowski,** pierwszym dyrektorem technicznym prof. **M. Chwalibóg.** Ich umiejętnościom organizatorskim, zdolności trafnego przewidywania, zapałowi do pracy, zawdzięczamy to, że powstał u nas nowoczesny przemysł maszyn włókienniczych. Oni bowiem stworzyli techniczne i organizacyjne podstawy dla jego zaplecza konstrukcyjnego, a ono jest przecież warunkiem istnienia każdej gałęzi przemysłu.

30 lat, to okres czasu o tyle duży, że wiele zmieniło się w codziennym toku pracy biura (czy ośrodka, bo szczegóły związane z kolejnymi zmianami nazwy można tu pominąć). Równolegle rozwijała się łódzka uczelnia techniczna, której absolwenci włączali się do życia różnych instytucji przemysłowych, łatwiej więc było o nawiązanie kontaktu z tymi instytucjami, no i przede wszystkim — z uczelnią, z Politechniką Łódzką. Jeśli dziś polski przemysł maszyn włókienniczych produkuje dla kraju i na eksport, to zawdzięczać to można ścisłej więzi pomiędzy Centralnym Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym, a wieloma instytutami politechnik, instytutami przemysłowymi i centralnymi laboratoriami.

Nierzadkie są przypadki, że pracownicy naukowi politechniki korzystają z urządzeń COBR, by przeprowadzić badania do pracy doktorskiej, pracownicy COBR oczywiście podnoszą swoje kwalifikacje, korzystając z wiedzy kolegów z PŁ oraz politechnicznych laboratoriów.

Artykuł niniejszy nie stanowi laurki z okazji 30-lecia, charakteryzuje natomiast jedną z dróg, po jakich idzie rozwój naszego przemysłu. W danym przypadku chodzi o maszyny włókiennicze, zdolne do umożliwiania przemysłowi włókienniczemu permanentnej nowoczesności, a także o maszyny włókiennicze, poszukiwane na rynkach zagranicznych. Jest to cel, którego osiągnięcie jest możliwe jedynie w oparciu o głęboką wiedzę inżynierską i prace naukowo-badawcze. Tradycyjny podział na tkactwo, przędzalnictwo i wykończalnictwo nadmiernie upraszcza zagadnienie. Wewnątrz maszyn zachodzą zjawiska, których dokładne scharakteryzowanie możliwe jest jedynie przy użyciu nowoczesnych, skomplikowanych metod badawczych. Na szybkość, jakość i hałaśliwość maszyn wpływają zjawiska udarowe i drgania. O przebiegu procesów produkcyjnych decydują

(Dalszy ciąg na str. 7)

Epilog konkursu

Łódzkie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne ogłosiło wraz z kilkoma innymi instytucjami, pod patronatem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi, konkurs sztuki ludowej i robotniczej miejskiego województwa łódzkiego. Celem konkursu — w pewnym sensie eksperymentalnego — było upowszechnienie sztuki ludowej oraz robotniczej w naszym regionie, zarejestrowanie i otoczenie opieką twórców — amatorów oraz zachęcenie ich do dalszej pracy.

Tematem konkursu były rzeźby i płaskorzeźby, obrazy malowane w dowolnych technikach, tradycyjne przedmioty obrzędowe znane z tradycji środowisk robotniczych i wiejskich, przedmioty ozdobne wykonane ręcznie, tkaniny regionalne, dzieła kowalskie, plecionki, zabawki dziecinne itd.

Do konkursu przystąpiło 65 osób, w tym 29 twórców ludowych i 36 amatorów, którzy nadesłali 504 prace. Twórcy z miast i miasteczek zaprezentowali przede wszystkim prace malarskie oraz rzeźby.

Onegdaj, jako epilog tej kulturalnej imprezy, odbyło się w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym uroczyste otwarcie wystawy pokonkursowej oraz wręczenie nagród wyróżniającym się twórcom. Dwie I nagrody **ufundowane przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu M. Łodzi** otrzymali **Czesław Tabowski** oraz **Władysław Rząb** (obaj z Łodzi). Dwie nagrody II **Krystyna Dudziak i Stanisław Jastrzębski** (również z Łodzi). W dziale kowalskim I nagrodę otrzymał **Tadeusz Niewiadomski** (Łódź). Dwie osoby zdobyły III nagrodę, a 16 wyróżnienia.

Natomiast nagrodami ufundowanymi przez **„CEPELIĘ"** podzielili się: II nagrodę za malarstwo otrzymał **Henryk Burzyński** z Ksawerowa, za rzeźbę I nagrodę — **Michał Prokopiuk** z Bazylii, za tkaniny nagrodę I — **Aniela Niebelska** z Woli Rakowej, a nagrodę II — **Rozalia Ścieszko** z Kurowic.

I nagroda za ozdoby papierowe przypadła w udziale **Annie Karp** (Brójce). II otrzymały **Ludwika Perek** (Łódź), **Bronisława Pietruszka** (Brójce) i **Waleria Soszka** (Kurowice). Niezależnie od tego kilka osób zdobyło nagrody III, a wiele innych zaszczytne wyróżnienia.

W sumie efekt konkursu jest interesujący i zachęca do organizowania podobnych imprez również w przyszłości. **M. J.**

ROZMAWIAMY Z ZOFIĄ WILCZYŃSKĄ

Aktorzy lubią się śmiać...

Jak miło jest w „Hortexie"
Porozmawiać o seksie
twierdzi nowe łódzkie porzekadło. I nie bez racji! Ja jednak na inne zgoła tematy rozmawiam tu z Zofią Wilczyńską. Ta popularna artystka Teatru Jaracza jest jak zawsze pełna humoru i wigoru, tak że trudno uwierzyć, iż ostatnio obchodziła 45-lecie pracy artystycznej.

— Już 45 lat pracuję w tym zawodzie i nie narzekam, aczkolwiek nie mogę powiedzieć, iż droga moja usłana była zawsze różami. Bywało rozmaicie. Na szczęście mam anielski charakter i zawsze biorę wszystko z najlepszej strony: a w moim zawodzie trzeba mieć poczucie humoru i wiele psychicznej odporności. Mówi się też, że aktorzy są jak dzieci i w tym coś jest, bo dziecko lubi stale być kimś innym, a przecież my raz wraz wcielamy się w coraz to inną postać. I pewnie też dlatego lata w teatrze biegną nam tak bardzo szybko.

— Każdy zaś rok wzbogaca wasze doświadczenia, przysparza nowych laurów, powiększa wasza popularność. I w ogóle jesteście ludźmi lubianymi i znanymi.

— A propos „znani", opowiem coś panu, panie redaktorze. Niedawno byłam na poczcie. Przede mną stał w kolejce jakiś starszy pan, który obejrzał się raz i drugi, a potem zauważył: „A więc i artystki też muszą teraz stać w ogonku"! Po chwili zaś dodał: „Pani jest moją i mojej żony najbardziej ulubioną aktorką! Znam panią już tyle lat, a przez ten czas nic się pani nie zmieniła".

Nie byłabym kobietą, gdyby komplement ten nie sprawił mi przyjemności. On zaś, odchodząc, uśmiechnął się: „Powiem żonie, że dziś na poczcie spotkałem Stefcię Górską!".

Panie redaktorze, przecież Stefcia Górska wraz z „Syreną" wyjechała z Łodzi dwadzieścia parę lat temu, a podobna jest do mnie, jak, nie przymierzając, pięść do oka. Zaczęłam się więc tak głośno śmiać, że ktoś mógł pomyśleć, iż po prostu jestem stuknięta...

— Wy zaś, aktorzy, w swoim prywatnym życiu lubicie się śmiać i robić sobie nawzajem kawały: a jednym z największych kawalarzy był chyba niezapomniany Dodek Dymsza.

— Tak jest. To był arcykawalarz. Ażeby spłatać komuś figla nie żałował na to ani czasu, ani pieniędzy. W pierwszych latach po wojnie inkasentem ZAIKS, pobierającym tantiemy dla swego związku, był w Łodzi Aleksander Drac, znany z tego, że nie przepuścił żadnej imprezy, z której należał się procent dla ZAIKS. Żartowano, że Drac ściąga tantiemy nawet... na uroczystościach pogrzebowych.

Pewnego dnia, kiedy Dodek siedział w kawiarni „Syrena" z kompozytorem Zygmuntem Wichlerem, przysiadł się do nich Drac. Dodek, mrugnąwszy na Zygmunta, zapytał go, czy widział już balet Pesy Frendzel. Usłyszawszy to Drac aż podskoczył na krześle, wołając: „Co za balet? Jaki balet?! Ja nie mam go w ewidencji!". „Jak to być może — zdziwił się Dodek — przecież oni objechali już pół Polski! Za parę dni mogę ci nawet przynieść afisze ze szczegółami".

Dodek wraz z Zygmuntem pobiegli do drukarni, zamówili afisze, anonsujące występy baletu Pesy Frendzel i jeden z nich wręczyli Dracowi, później zaś raz wraz informowali go, w którym mieście balet ten występuje. Właśnie Drac — jak zwykle bardzo sumienny — przez 2 tygodnie jeździł potem po Polsce, szukając tego zespołu, który wymyśliła fantazja Dodka. A kiedy obaj żartownisie przyznali się, że to był tylko kawał, nie chciał w to uwierzyć. Epilogiem działalności rzekomego baletu Pesy Frendzel była potem wystawna kolacja. Oj, dużo wódeczki poszło wtedy! A ja tam byłam wtedy, wódeczkę piłam i tę autentyczną historię opowiadam teraz panu. Nawiasem mówiąc, byłam świadkiem i uczestniczką innych jeszcze kawałów teatralnych. Jakich? Opowiem to panu na moje 50-lecie.

— Które oby obchodziła pani z takim samym poczuciem humoru i w radosnym nastroju.

Rozmawiał:
M. J.

Na zdjęciu: Zofia Wilczyńska w roli Safony w sztuce A. M. Swinarskiego pt. „Achilles i panny".

Alergia — problem cywilizacji

Zespół schorzeń mających źródło w alergicznych reakcjach organizmu jest dzisiaj bardzo szeroki. Jeszcze większy jest zespół czynników powodujących odczyny alergiczne. Specjaliści oceniają, że choroby alergiczne stanowią dzisiaj jeden z ważniejszych problemów medycyny praktycznej.

Łódzki ośrodek medyczny może poszczycić się znacznymi osiągnięciami w dziedzinie leczenia schorzeń o podłożu alergicznym, a zwłaszcza w zakresie astmy oskrzelowej. Wyrazem tych osiągnięć stała się druga już **Łódzka Sesja Alergologiczna**, zorganizowana przez oddział łódzki **Polskiego Związku dla Zwalczania Astmy i Innych Schorzeń Alergicznych.**

W dwudniowych obradach specjalistów w łódzkim Domu Technika uczestniczyło ponad stu lekarzy z całej Polski. Omawiano wyniki badań klinicznych i doświadczalnych oraz problemy patogenezy, diagnostyki i leczenia tych schorzeń.

Wysoko ocenić trzeba inicjatywę łódzkich specjalistów. **Sesja stała się generalnym przeglądem dokonań w tej niezmiernie trudnej dziedzinie medycyny praktycznej. Cieszyć może także, że wkład łódzkiego środowiska lekarskiego w ten zakres badań wypada tak imponująco.** (er)

Zanim krosna i wrzeciona pójdą w niepamięć

(Dokończenie ze str. 6)

też pewne właściwości materiałów włókienniczych, jak np. ich sprężystość. Są to jednakże zjawiska wymykające się spod kontroli, prowadzonej ludzkim okiem, czy ręka — jedynie czułe przyrządy mogą informować inżyniera o odchyleniach wielkości drobnych ułamków milimetra, istotnych przecież dla produkcji. W COBR opracowano odpowiednie czujniki, metody i aparaty, inaczej mówiąc, ośrodek dysponuje kadrą i techniką, zdolną do tworzenia nowych, atrakcyjnych dla przemysłu metod i konstrukcji. Sprawdzenie tych zdolności już się dokonało w procesie wykonywania szeregu prac, stanowiących dorobek placówki.

Polskie włókiennictwo ma szanse nowoczesności. Polski przemysł maszyn włókienniczych stanowi czynnik włókiennictwa światowego. Taki jest dorobek 30 lat pracy Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Włókienniczych POLMATEX.

JERZY URBANKIEWICZ

Niezwykły zamach na życie żony

41-letni Jan Kobylski — palacz c.o., przygotował niezwykle wyrafinowany sposób pozbawienia życia swej żony, która była zatrudniona w Sądzie Rejonowym w Goleniowie jako sprzątaczka. Kobylski zainstalował w pokoju zatrzymań sądu własnoręcznie skonstruowany ładunek wybuchowy, przygotowany do eksplozji i rażenia osób znajdujących się w pobliżu. Wybuch nie nastąpił tylko dlatego, że zawiódł jeden z elementów ładunku.

Akt oskarżenia przeciwko niecodziennemu zamachowcowi został skierowany do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie. Kobylskiemu zarzuca się zamiar pozbawienia życia żony. (zt)

WPHW Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego PROPONUJE

NA UPOMINKI ŚWIĄTECZNE

- BIŻUTERIĘ SREBRNĄ
- PIERŚCIONKI,
- ŁAŃCUSZKI,
- BRANSOLETKI,
- SPINKI, WISIORKI, NASZYJNIKI I MASKOTKI.

ZAPRASZAMY

NA KIERMASZ PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 10

oraz do wszystkich sklepów jubilerskich.

3210-k

KOLEDZE

TADEUSZOWI KOŃCZAKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

KOLEŻANKI I KOLEDZY z ZAKŁADU PROJEKTOWANIA ELTOR — ŁÓDŹ

UWAGA! UWAGA!

Wychodząc naprzeciw potrzebom klientów w okresie przedświątecznym

Spółdzielnia Pracy „CZYSTOŚĆ"

skraca termin chemicznego czyszczenia garderoby do 10 dni

oraz

wykonuje usługę prania bielizny w ciągu 6 godz.

w SALONIE SAMOOBSŁUGOWYM przy

ul. PRZYBOROWSKIEGO 4.

Zapraszamy miłych klientów do punktów przyjęć i prosimy o odbiór wykonanych usług.

3393-k

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 19 GRUDNIA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Łódź na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 U przyjaciół. 13.05 Zespół Herbie Hancocka. 13.15 Dom i my. 13.30 Przezorny zawsze ubezpieczony. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 13.55 Aktualności kulturalne. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Huta Katowice — ma głos. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Dźwiękowe wydanie magazynu „Jazz-Forum". 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Orkiestra PR i TV w Poznaniu i jej soliści. 19.40 Scena i film. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Katalog wydawniczy. 20.25 Dźwiękowy plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Zespół Jacka Mikuły. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Halina Frąckowiak — Zespół „Spisek". 23.00 Minął dzień. 23.12 Wiad. sport.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Częstochowskie spotkania z młodzieżą. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. B. Szurgota (Ł). 12.45 Rytmy i melodie świata. 13.20 Kapela regionalna z Zawoi. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Vivaldiego. 15.05 G. Faure — Kwartet smyczkowy c-moll op. 121. 15.30 Studio Plus. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 Laureaci XIII Festiwalu Pieśni Chóralnej — Międzyzdroje 77. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Portrety pisarzy — Melchior Wańkowicz. 18.00 „Repertuar muzyczny człowieka kulturalnego". 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do mysłenia. 19.00 Muzyka florencka XIV wieku. 19.15 Ekonomia na co dzień. 19.30 Śpiew chóralny — interpretacje, temperamenty, nastroje. 20.00 Len — roślina opłacalna. 20.15 Katalog wydawniczy. 20.20 Z cyklu „Historyczne nagrania słynnych dzieł operowych — „Cyganeria" G. Pucciniego. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Publicystyka międzynarodowa. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Rodzinny tor przeszkód. 21.56 Chwila muzyki. 22.00 Jak zostać żurnalistą radiowym — magazyn. 23.00 „Myśl współczesna" — „Śmiech". 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Aksamitne pazurki" — odc. pow. 14.00 Utwory kameralne F. Schuberta. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Program dnia. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 „Cisza" — gra zespół Z. Seiferta. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Koman Band i soliści. 16.45 Nasz rok 77. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Prosto z Polski. 18.05 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Trzy wersje tematu „Laura". 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwięk. — H. Sienkiewicz — „Rodzina Połanieckich". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — J. B. Lully — „Alcesta". 19.50 „Morderstwo że spalonego" — odc. pow. 20.00 Tajniki batuty — Jan Krenz. 20.30 „Wczoraj — jeszcze raz" — śpiewa zesp. The Carpenters. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 B. Streisand śpiewa G. Fauré. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Elżbieta Adamiak. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Z. Jankowski.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Częstochowskie spotkania z młodzieżą. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. B. Szurgota (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Dla kl. VIII cykl „Wkrótce będziesz dorosły". 13.20 G. F. Haendel — Sonata g-moll op. 1 nr 2. 13.30 Szkoła mistrzów. 13.45 Chwila muzyki. 13.50 Dla szkół średnich „Orkiestralne kontrasty". 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.25 „W Jezioranach". 14.55 „Przybysz" — fragm. opow. W. Terleckiego. 15.15 „Zwierzenia wieczorne" 15.30 Teatr PR: „Cyrano de Bergerac" — słuch. wg sztuki E. Rostanda 16.0 Wiad. 16.05 S. Prokofiew — Kwintet g-moll op. 39. 16.25 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 Kwadrans z „Bractwem Kurkowym" (Ł). 17.15 „Za fabryczną bramą" — rep. dźw. J. Babińskiego (Ł). 17.35 Rewia orkiestr i solistów (Ł). 18.15 Reklama (Ł). 18.17 Muzyka (Ł). 18.25 Lekcja jęz. niemieckiego. 18.40 Rozmowy o książkach. 19.00 O zdrowie człowieka. 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego. 19.30 Polskie zespoły jazzu tradycyjnego (stereo). 20.00 W 95 rocznicę urodzin wielkiego skrzypka polskiego B. Hubermana. 21.40 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 77. 22.15 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych i popularno-naukowych. 22.35 Polityka i społeczeństwo.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 RTSŚ — Język polski, sem. 3. 13.25 RTSŚ — Fizyka, sem. 3. 15.25 NURT. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Sensacje z przeszłości. 17.00 Zwierzyniec. 17.55 Dzień w Caracas. — rep. fil. 18.05 Stawka większa, niż życie odc. 16 pt. „Liść dębu" — film fab. prod. TP. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr TV Karol Gjellerup — „Młyn na wzgórzu" (reż. J. Afanasjew). 22.00 Camerata. 22.30 Dziennik.

PROGRAM II

15.35 Język niemiecki — kurs podstawowy. 16.00 **STUDIO BIS — Karnawał.** 16.10 Pod okapem. 16.25 Pod ponurą małpą — rep. fil. 16.40 Dwa zdania dla Studia 2. 16.55 Karnawał. 17.00 Piosenki Studia 2. 17.15 Halo na łączach — cz. 1. 17.35 Wielobój gwiazd. 18.35 Karnawał. 18.40 Studio PI. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Karnawał. 20.40 Nasi goście — Kabarecik Olgi Lipińskiej. 21.10 „Karnawał zwierząt". 21.35 Halo na łączach — cz. 2. 22.05 24 godziny. 22.15 Wobec prawa — przed kamerami adwokat Tadeusz de Virion i prokurator Edward Sanecki. 22.35 Tańce na lodzie. 23.05 NURT.

W dniu 12 grudnia 1977 roku zmarła

MGR

NINA JURDZIŃSKA

starszy wykładowca w Instytucie Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego, zasłużony pracownik dydaktyczny, wielki przyjaciel młodzieży.

W Zmarłej uczelnia utraciła cenionego pracownika i oddanego wychowawcę młodzieży.

DZIEKAN WYDZIAŁU FILOZOFICZNO — HISTORYCZNEGO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO I ZAKŁAD KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI WYCHOWANIA MUZYCZNEGO I WYCHOWANIA TECHNICZNEGO z SIEDZIBĄ w ZGIERZU

PANI

PROFESOR DR HAB.

HELENIE OBERMAN

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

WSPÓŁPRACOWNICY z INSTYTUTU TECHNOLOGII FERMENTACJI i MIKROBIOLOGII

Wyrazy głębokiego współczucia

DR MED.

WALENTYNIE WELFE

z powodu śmierci

MATKI

składają:

PRACOWNICY INSTYTUTU EKONOMETRII i STATYSTYKI UŁ

W dniu 16 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój Mąż, najdroższy Przyjaciel i Człowiek wielkiego serca

Ś. † P.

STANISŁAW SAWICKI

Wyprowadzenie ciała z kaplicy cmentarnej na Dołach w dniu 20 grudnia 1977 roku o godz. 13, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

ŻONA, SIOSTRY, WYCHOWANICA z MĘŻEM, NAJBLIŻSZA RODZINA i PRZYJACIELE

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 grudnia 1977 roku zmarła tragicznie, przeżywszy lat 33

Ś. † P.

KRYSTYNA ŁUBISZ

z domu WOŁK.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza św. Rocha Łódź — Radogoszcz, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA oraz NAJBLIŻSZA RODZINA

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci byłego kierownika naszej pracowni

mgr inż. JERZEGO MORAWSKIEGO

długoletniego i zasłużonego pracownika, człowieka o głębokiej wiedzy technicznej, inicjatora szeregu postępowych rozwiązań maszyn i urządzeń dla przemysłu gumowego, odznaczonego między innymi: Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Racjonalizatora Produkcji PRL.

W Zmarłym przemysł gumowy traci znakomitego fachowca, a współpracownicy cennego doradcę i nieodżałowanego Kolegę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

KIEROWNICTWO I WSPÓŁPRACOWNICY z PRACOWNI KONSTRUKCYJNO — TECHNOLOGICZNEJ oraz GRI PRZEDSIĘBIORSTWA PROJEKTOWANIA I REALIZACJI INWESTYCJI PRZEMYSŁU GUMOWEGO „STOMIL" — PRACOWNIE w ŁODZI.

Z żalem zawiadamiamy o śmierci

mgr inż. JERZEGO MORAWSKIEGO

długoletniego pracownika naszego przedsiębiorstwa, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym przemysł gumowy traci znakomitego fachowca i nieodżałowanego Kolegę.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI I KOLEDZY z PRZEDSIĘBIORSTWA PROJEKTOWANIA I REALIZACJI INWESTYCJI PRZEMYSŁU GUMOWEGO „STOMIL" w WARSZAWIE

Dnia 15 grudnia 1977 roku zmarł

MGR INŻ.

JERZY MORAWSKI

członek Okręgowej Komisji Rewizyjnej, długoletni działacz Polskiego Związku Motorowego.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składa

ZARZĄD OKRĘGU POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO

Wszystkim, którzy okazali ogromne serce i pomoc w uroczystościach pogrzebowych

Ś. † P.

MARZENKI DOWCHAŃ

wyrazy najgłębszego podziękowania składają:

RODZICE I SIOSTRA

W dniu 16 grudnia 1977 roku zmarł nagle w wieku lat 76, nasz ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. † P.

BOLESŁAW GAJDA

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 grudnia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej 39, o czym z żalem zawiadamiają:

ŻONA, SYN, SYNOWA i WNUCZKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 grudnia 1977 r. w wieku 58 lat zmarła nasza najukochańsza Żona, Matka, Teściowa i Babcia

Ś. † P.

WALENTYNA ADAMIAK

z domu ZIÓŁKOWSKA.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 19 grudnia 1977 roku o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Szczecińskiej.

MĄŻ, DZIECI i WNUKI

Tłumaczył: STEFAN WILKOSZ

JAMES GRADY

SZEŚĆ DNI KONDORA

— Tak jest. Czy da się to zrobić?

— No cóż... Właściwie to nie powinienem, ale w tym przypadku... Jaki jest ten numer?

— Maryland 6E-49387.

— 6E-49387? W porządku. Niech pan chwilę zaczeka, zaraz wrócę.

Uszu Malcolma doszedł dźwięk odkładanej na twardą powierzchnię słuchawki. Potem kroki oddalającego się w głąb pomieszczenia urzędnika, cichy stukot maszyn do pisania i gwar rozmów.

— Panie Estes? Mam to. Czarny Mercedes, zarejestrowany na nazwisko Robert T. Atwood, 42 Elwood Lane, tak E l w o o d, w Chevy Chase. Ci państwo muszą być zdrowo nadziani. Chevy Chase to dzielnica ludzi z prawdziwą forsą. Ten facet może sobie pozwolić na lekkie zadrapanie lakieru. Oni tam nie szanują swoich wozów. Pan rozumie?

— Rozumiem doskonale i bardzo panu dziękuję za pomoc.

— Nie dziękuj pan. Nie ma za co. Zawsze do usług. Ale niech pan tego nie rozpowiada. Wie pan dlaczego? Atwood mógłby się na mnie poskarżyć. OK?

— OK.

— Jest pan pewny, że pan dobrze zapisał? Robert T. Atwood, 42 Elwood Lane, Chevy Chase.

— Zapisałem. Jeszcze raz panu dziękuję.

— 103 —

Malcolm odwiesił słuchawkę i wsunął kartkę z adresem do kieszeni. Nie była mu właściwie potrzebna. Dobrze zapamiętał sobie to nazwisko. Powolnym krokiem powrócił do Hotte Choppe i zamówił sobie jeszcze jedną filiżankę kawy. O ile się orientował, nie był śledzony.

Na kontuarze leżało poranne wydanie „Washington Post". Wiedziony instynktem zaczął kartkować grubą gazetę. To, czego szukał, znalazł na stronie 212. Widać postanowili używać wszystkich metod. Ogłoszenie w ramce miało blisko dziesięć centymetrów długości i było wydrukowane tłustą czcionką. „Kondorze, zadzwoń do domu".

Malcolm uśmiechnął się i tylko zerknął na zakodowane niby to wyniki ciągnienia loterii. Jeżeli zadzwoni, powiedzą mu, żeby wracał, albo żeby się zamelinował i siedział cicho. Ale to nie leżało w jego zamiarach. Cokolwiek chcieli mu powiedzieć w umówionym kodzie, nie miało dla niego znaczenia. W każdym razie nie w tej chwili. Ich instrukcje straciły dla niego wszelką wartość. Wczoraj, na wzgórzu Kapitolu.

Malcolm zmarszczył brwi. Jeżeli jego plan nie powiedzie się, cała sprawa może zakończyć się fatalnie. Jej koniec niewątpliwie oznaczać będzie również i koniec samego Malcolma; ale to już go nie przerażało. Przerażała go natomiast myśl o tym, jak okrutnym marnotrawstwem ludzkiego życia byłaby taka porażka. Musi więc zawiadomić o wszystkim przynajmniej jedną osobę. Na wszelki wypadek. Ale czy można się w tej chwili komukolwiek zwierzyć? A nuż jego plan uda się? Trzeba więc znaleźć sposób na zawiadomienie odpowiednich czynników na wypadek, gdyby jemu, Malcolmowi, stało się coś złego.

Migająca w rytmicznych odstępach czasu reklama po przeciwnej stronie ulicy nasunęła mu pomysł. Zabrał się więc do pisania. W dwadzieścia minut później, używając tego co było pod ręką, był gotowy. Sporządził krótkie sprawozdanie z wypadków ostatnich pięciu dni i swoje prognozy na najbliższą przyszłość. Spisał wszystko w trzech identycznych wersjach, które następnie umieścił w trzech kopertach. Do jednej wpakował to, co spisał na serwetkach papierowych i zaadresował ją do FBI. Do CIA poszły jakieś karteczki znalezione w portfelu. Mapa Waszyngtonu, zabrana ze stacji Gulfa, przeznaczona została dla „Washington Post". Następnie poszedł do drugstoru, kupił dużą, żółtą kopertę, wsunął w nią trzy mniejsze, nakleił znaczki i zaadresował do swojego banku. Skrzynka pocztowa, jak twierdził napis, miała być opróżniona o godzinie czternastej. Bank Malcolma zamykano we wtorki również o czternastej. Malcolm wykombinował, że dopiero nazajutrz bank wyekspediuje jego trzy koperty. Miał więc co najmniej dwadzieścia cztery godziny czasu na wykonanie zamierzonego zadania. Jednocześnie przekazał wszystkie swoje wiadomości. Mógł się więc uważać za zwolnionego z wszelkich zobowiązań.

— 104 —

Łatwa „przeszkoda" Startu w Montpellier

Tylko 60 minut potrzebowały siatkarki Startu do odniesienia zwycięstwa w rewanżowym meczu o Klubowy Puchar Europy nad mistrzem Francji, ASPTT Montpellier. Mistrzynie Polski nie zmarnowały okazji awansu do kolejnej rundy rozgrywek pokonując w Montpellier francuski zespół 3:0 (15:4, 15:9, 15:10).

— Mecz — jak przekazał w telefonicznej rozmowie towarzyszący łódzkiej ekipie red. J. Całusiński — miał jednostronny przebieg, a gra toczyła się pod dyktando łodzianek. Trener Startu — mgr A. Chmielnicki wykorzystał całą dwunastkę zawodniczek, rozpoczynając spotkanie najlepszą szóstką (Marynowska, Kaliska, Krogulska, Kopczyńska oraz Bełdzińska i Denisow), w której na szczególne wyróżnienie zasłużyły dwie ostatnie siatkarki.

Drużyna z Montpellier uzyskała jedynie nieznaczną przewagę w trzecim secie (7:5), jednak skuteczny zryw Startu doprowadził do wyrównania i zakończenia tej partii pięciopunktowym zwycięstwem.

Mistrzynie Polski zademonstrowały w hali Montpellier siatkówkę na dobrym poziomie przeprowadzając wiele skutecznych i efektownych akcji przy siatce, za co zbierały raz po raz oklaski sympatyków tej dyscypliny sportu. Nikt zresztą nie spodziewał się sukcesu drużyny gospodarzy.

* * *

Awans do półfinału rozgrywek PZP uzyskały siatkarki zwyciężając w wyjazdowym rewanżowym meczu VBC Bienne (Szwajcaria) 3:0 (15:6, 15:7, 15:5). Czwórka finalistek walczyć będzie o prymat w PZP w dniach 10—12 lutego w Roulers (Belgia).

* * *

Zwyciężyli także siatkarze AZS Olsztyn pokonując we Francji w rewanżowym pojedynku US Montpellier 3:2 (15:6, 11:15, 15:11, 13:15, 15:13) awansując do kolejnej rundy.

Mistrzowie Polski, siatkarze milowickiego Płomienia pokonali w pierwszym spotkaniu KPE w Atenach tamtejszy Panathinaikos 3:1 (15:6, 15:2, 14:16, 15:2). Rewanż odbędzie się w środę w Sosnowcu.

Na Krzyżowej remis

Remisowym rezultatem 8:8 zakończył się międzynarodowy mecz zapasów w stylu wolnym, rozegrany w sali Budowlanych pomiędzy juniorami Łodzi i rumuńską drużyną Odorchea.

Z naszych zapaśników najlepszą walkę stoczył w kategorii do 68 kg Paweł Krupiński kładąc na łopatki doskonałego Rumuna Modrio. W drużynie gości najlepszym stylowo zawodnikiem był w wadze do 62 kg Sandor, który wygrał na punkty z J. Latuszkiewiczem.

Czarni nadal bez porażki!

Ze względu na występy w europejskich pucharach Wisły i Startu, siatkarki ekstraklasy rozegrały w sobotę i niedzielę zaledwie cztery mecze. Doskonale spisuje się nadal zespół Czarnych Słupsk, który w wyjazdowych meczach pokonał Płomień i Kolejarza.

Wyniki spotkań: Płomień — Czarni Słupsk 0:3, Kolejarz — Spójnia 3:1, Płomień — Spójnia 3:1, Kolejarz — Czarni 1:3.

W tabeli prowadzą Czarni Słupsk — 9 pkt., wyprzedzając Wisłę — 7 pkt. (jeden mecz zaległy) i Stal Bielsko-Biała — 5 pkt. (jeden mecz zaległy).

Pozostałe spotkania ostatniej kolejki pierwszej rundy odbędą się 20 i 21 bm.

Start gra w Łodzi z Zawiszą i Siarką.

Sport na „dywaniku"

Jedną z ostatnich imprez bogatego programu, przygotowanego z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 50-lecia łódzkiego kolarstwa, będzie znany w całym kraju, jak i za granicą poopularny wśród słuchaczy radiowych „Program z dywanikiem". Właśnie kolarstwu oraz kilku innym dyscyplinom poświęcony będzie 202 już z kolei „Program z dywanikiem", Red. Marian Jeżewski i jego grupa w interesujący i atrakcyjny sposób przedstawią sukcesy łódzkiego kolarstwa na dwóch koncertach, które odbędą się w Teatrze im. Jaracza (godz. 16.30 i 19.15), w poniedziałek 19 bm.

Na koncerty zaproszono zawodników, szkoleniowców i działaczy oraz sympatyków tej dyscypliny sportu w naszym województwie.

* * *

Wyjątkowo bogato zapowiada się przyszłoroczny kalendarz kolarskich imprez organizowanych przez OZKol. Kibice kolarstwa będą świadkami interesującej rywalizacji całej czołówki krajowej i zawodników zaproszonych z wielu krajów Europy w takich zawodach, jak mistrzostwa Polski parami, MP na torze w konkurencjach olimpijskich, Wielka Nagroda Polski i Grand Prix Łodzi, wyścig szosowy po Ziemi Łódzkiej, kryterium uliczne Włókniarza oraz jednej z najstarszych imprez kolarskich w kraju, tradycyjnym wyścigu ulicznym „Dziennika Popularnego", który w przyszłym roku będzie rozegrany po raz pierwszy o memoriał nieodżałowej pamięci zmarłego naszego redakcyjnego kolegi — red. Jarosława Niecieckiego. (wrób.)

Trener Z. Szałek zaprasza

RTS Widzew przyjmuje zapisy chłopców 12—15-letnich do sekcji kolarskiej klubu. Na kandydatów, którym marzy się kariera Kotlińskiego (wychowanka Widzewa). Nowickiego, czy Zawady, czeka trener Z. SZAŁEK.

Zbiórka chętnych we wtorki i czwartki o godz. 16, przy wiaduktach na Widzewie (obok pętli tramwajowej), skąd nastąpi odjazd na trening.

Będziemy mieli arcymistrzynię?

Obok jedynego w Polsce szachowego arcymistrza — W. Schmidta, będziemy mieli być może także i arcymistrzynię. Z zawodów w jugosłowiańskiej miejscowości Smederecka Polanka powróciła do kraju Hanna Ereńska-Radzewska, która w silnie obsadzonym turnieju podzieliła pierwsze miejsce z Jugosłowianką Markovic — obie po 9,5 pkt. na 12 możliwych. Tym samym Polka wypełniła pierwszą normę kobiecą na tytuł arcymistrzyni.

Drużyna z Montpellier uzyskała jedynie nieznaczną przewagę w trzech secie (7:5), jednak skuteczny zryw Startu doprowadził do wyrównania i zakończenia tej partii pięciopunktowym zwycięstwem.

Mistrzynie Polski zademonstrowały w hali Montpellier siatkówkę na dobrym poziomie przeprowadzając wiele skutecznych i efektownych akcji przy siatce, za co zbierały raz po raz oklaski sympatyków tej dyscypliny sportu. Nikt zresztą nie spodziewał się sukcesu drużyny gospodarzy.

* * *

Awans do półfinału rozgrywek PZP uzyskały siatkarki zwyciężając w wyjazdowym rewanżowym meczu VBC Bienne (Szwajcaria) 3:0 (15:6, 15:7, 15:5). Czwórka finalistek walczyć będzie o prymat w PZP w dniach 10—12 lutego w Roulers (Belgia).

* * *

Zwyciężyli także siatkarze AZS Olsztyn pokonując we Francji w rewanżowym pojedynku US Montpellier 3:2 (15:6, 11:15, 15:11, 13:15, 15:13) awansując do kolejnej rundy.

Mistrzowie Polski, siatkarze milowickiego Płomienia pokonali w pierwszym spotkaniu KPE w Atenach tamtejszy Panathinaikos 3:1 (15:6, 15:2, 14:16, 15:2). Rewanż odbędzie się w środę w Sosnowcu.

Wybieramy najlepszych sportowców 1977 r.

Nasz doroczny plebiscyt Czytelników „Dziennika Popularnego" na 10 najlepszych sportowców woj. miejskiego łódzkiego zbliża się do finiszu. Jak już informowaliśmy ostatni kupon plebiscytowy zamieścimy w noworocznym wydaniu „DP".

Każdego dnia na adres redakcji nadchodzi niemała porcja kuponów, na których uczestnicy plebiscytu, typują kandydatów, którzy ich zdaniem, zasługują na uhonorowanie ich w czasie styczniowego balu „Mistrzów Sportu" w hotelu „Centrum", szarfami ufundowanymi przez Wojewódzką Federację Sportu.

Ukształtowała się już (po obliczeniu głosów nadesłanych dotychczas) ścisła czołówka naszego plebiscytu. Najwięcej głosów nasi Czytelnicy oddają na czołowych piłkarzy Polski, kapitanów jedenastek ŁKS i Widzewa — J. Tomaszewskiego i Z. Bońka, lidera „siódemki" Anilany — R. Przybysza, najlepszą w tym sezonie rozgrywek mistrzowskich w koszykówce — B. Wołujewicz i jej koleżę po fachu — W Fiedorczuka, (oboje z ŁKS), wyróżniającą się w mistrzowskim zespole siatkarek Startu — B. Bełdzińską. Uczestnicy plebiscytu wysoko cenią tegoroczne sukcesy dwójki łódzkich kolarzy — T. Zawady z Tramajarza (mistrza Polski w wyścigu indywidualnym i górskim) oraz brązowego medalistę tegorocznych MŚ w Wenezueli — M. Nowickiego z Włókniarza. Powszechne uznanie znalazł także E. Matelski ze Społem, który w tym roku wywalczył 5 miejsce na strzeleckich ME. Na każdym niemal kuponie figuruje (i to wysoko) kolekcjoner medali i rekordów Polski, kandydat na IO w Moskwie, pływak MKS „Trójka" — D. Broda. Nie brakuje również i wielu innych nazwisk naszych czołowych sportowców.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

IMIĘ I NAZWISKO:

ADRES:

Czytelnie wypełnione kupony należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Popularnego", Łódź, ul. Piotrkowska 86, z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej, „Plebiscyt Sportowy".

W skrócie

▲ Międzynarodowym mistrzem Wirtembergii został W. Fibak, który pokonał w finale singla w Sindelfingen Probsta (RFN) 7:7, 7:5.

▲ Fibak zwyciężył także w deblu grając w parze z Fassbenderem (RFN) wygrywając w finale debel jugosłowiański Franulovic — Pilic 6:4, 5:7, 6:4.

▲ Znakomite wyniki (rekordy świata) ustanowili w czasie turnieju o puchar ZSRR radzieccy ciężarowcy. D. Rigert uzyskał w rwaniu wagi do 100 kg 176,5 kg, a rekord świata juniorów ustalił również w rwaniu 20-letni S. Arakielow wynikiem 168,5 kg. Ten sam zawodnik uzyskał w podrzucie 218 kg i w dwuboju — 382,5 kg.

▲ Niespodziewane zwycięstwo odnieśli rugbiści Hiszpanii w pucharze FIRA wygrywając z Włochami 10:3.

▲ W kolejnym meczu międzynarodowego turnieju w piłce ręcznej, Polacy zremisowali z NRD „B" 21:21. Również mecz z Rumunią zakończyli Polacy remisem 22:22.

▲ Trzy zwycięstwa odnieśli Polacy w turnieju o „Puchar Odry". W kategorii do 100 kg zwyciężył Walo przed Malińskim i Gawrychem.

▲ Polscy hokeiści na trawie znaleźli się w grupie „A" finałowych zawodów o Puchar Świata w Argentynie. Nasi hokeiści zmierzą się z obrońcą tytułu — Indiami oraz Australią, Belgią, Kanadą, Anglią i RFN.

▲ Niespodzianką kolejnego biegu zjazdowego o narciarski puchar świata w St. Christina, było zwycięstwo Włocha Planka, który wyprzedził Austriaków, Wivnsbergera i Klammera.

▲ 18-letnia Konzett z Liechtensteinu wygrała slalom gigant narciarskiego PE.

▲ Konkurs skoków na Krokwi wygrał T. Pawlusiak, wyprzedzając T. Tajnera i A. Krzysztofiaka. Bobak nie startował.

LIGA ANGIELSKA

Birmingham — Everton	0:0
Chelsea — Norwich	1:1
Coventry — Arsenal	1:2
Derby — Bristol C.	1:0
Ipswich — Leicester	1:0
Leeds — Manchester C.	2:0
Liverpool — Queens Park	1:0
Manchester U. — Nottingham	0:4
Middlesbrough —Aston V.	1:0
Newcastle — Wolverhampton	4:0
West B. — West Ham	1:0
Charlton — Bolton	2:1
Fulham — Stoke	3:0

PO SKUTECZNEJ GRZE W KATOWICACH I KRAKOWIE

Łódzcy „snajperzy" na czele ekstraklasy

Wspaniale zakończyli pierwszą rundę rozgrywek koszykarze ŁKS. W sobotę i niedzielę zdobyli oni komplet punktów w wyjazdowych meczach z Baildonem Katowice i krakowską Wisłą. Te zwycięstwa zadecydowały, iż łodzianie uplasowali się na pierwszym miejscu w tabeli.

W sobotę ŁKS pokonał Baildon 73:71 (42:39), a w niedzielę po dramatycznej końcówce łodzianie pokonali Wisłę 74:72 (43:38). W obu meczach punkty dla ŁKS zdobyli: Fiedorczuk 22 i 21, Janicki 12 i 9, Olejnik 11 i 8, Grabowski 6 i 8, Machoń 6 i 7, Kowalczyk 8 i 4, Krajewski 8 i 25, Zalewski 6.

Zwycięstwa w Katowicach i Krakowie stanowią zarazem wspaniały prezent dla trenera mgr Bolesława Kwiatkowskiego, który w piątek decyzją Polskiej Federacji Sportu dostał nominację na trenera I klasy. (Gratulujemy!) Był to na pewno element mobilizujący zawodników ŁKS, za co należą im się słowa uznania, jak i za wspaniałą postawę w obu spotkaniach. Nikt w przedstartowych przewidywaniach nie brał poważnie pod uwagę możliwości odegrania przez ŁKS liczącej się roli w ekstraklasie. Jednak ostatnie mecze dowiodły, że zespół scementował się, nabrał pewności siebie i sprawia swym sympatykom niespodziankę za niespodzianką. Pesymiści nie wróżyli sukcesów podopiecznym B. Kwiatkowskiego w sobotnio-niedzielnej rywalizacji. Baildon zdecydowanie pokonał krakowską Wisłę i wydawał się być również faworytem z łódzkimi „snajperami". Koszykarze nasi rozegrali jednak znakomicie ten pojedynek taktycznie, prowadzili zdecydowanie przez cały czas rywalizacji. Mimo dramatycznej końcówki nie pozwolili sobie jednak odebrać cennego zwycięstwa.

Również niedzielny pojedynek z „wawelskimi smokami" miał podobny przebieg. ŁKS prowadził w pierwszej połowie różnicą siedmiu punktów i jakby „zaczarował" przeciwnika. Tylko Langosz i Seweryn

usiłowali dotrzymać kroku Fiedorczukowi, Krajewskiemu i spółce. O ile w sobotnim meczu do wyróżniających się graczy należał najskuteczniejszy od wielu tygodni „snajper" łódzkiego „teamu" Fiedorczuk, to w meczu z Wisłą jego rolę przejął Krajewski. Pod koniec meczu w Krakowie gospodarze zniwelowali przewagę gości do jednego punktu. Stało się to w momencie niewykorzystania „osobistych" przez Fiedorczuka. Trener Kwiatkowski desygnował wówczas do gry Krajewskiego. Ten manewr okazał się bardzo skuteczny. Łódzki „dwumetrowiec" popisał się serią kapitalnych zagrań. Końcówka była niezwykle nerwowa, ale tak samo jak w sobotnim meczu łodzianie potrafili swój kapitał utrzymać do końca.

Zatem brawa i z niecierpliwością będziemy czekali na poświąteczne występy koszykarzy ŁKS. Może na 70-lecie klubu zgotują swym sympatykom prezent, o którym się nie marzyło największym optymistom.

(a. szym.)

WYNIKI I TABELA

SOBOTA: Start — Śląsk 74:66, Resovia — Górnik 111:86, Wisła — Polonia 89:70.

NIEDZIELA: Lech — Wybrzeże 83:101, Start — Górnik 107:98, Resovia — Śląsk 94:92, Baildon — Polonia 85:88.

1.	ŁKS	7	2	16	684—673
2.	Śląsk	6	3	15	806—720
3.	Wybrzeże	6	3	15	792—733
4.	Resovia	6	3	15	771—711
5.	Start	5	4	14	696—707
6.	Wisła	4	5	13	743—758
7.	Górnik	3	6	12	805—862
8.	Lech	3	6	12	728—760
9.	Polonia	3	6	12	739—776
10.	Baildon Kat.	2	7	11	652—719

Tym razem bez sensacji!

Zwycięstwo wicemistrzyń Polski w łódzkich derbach

W ostatnim tegorocznym meczu o mistrzostwo I ligi koszykarek, rozegranym wczoraj przy al. Unii pomiędzy wicemistrzem Polski i beniaminkiem ekstraklasy pabianickim Włókniarzem zwyciężył ŁKS 95:67 (54:40).

Punkty zdobyły dla ŁKS: Wołujewicz — 21, Storożyńska i Gortat — po 19, Błaszczyk — 14, Janowska — 10, Głębska — 7 i Bek — 5, dla WŁÓKNIARZA: Bieniek i Manias — po 15, Kozera — 10, Grajda — 9, Malinowska i Koralewska — po 6, oraz Gałęza, Szymczak i Kucharska — po 2.

Mimo telewizyjnej transmisji łódzkie derby ŁKS — Włókniarz, oglądała rekordowa liczba kibiców koszykówki. Poza walką zawodniczek na parkiecie, drugi pojedynek odbył się pomiędzy kibicami obu drużyn. I w tej rywalizacji chyba lepsi byli członkowie KK ŁKS.

Tym razem obyło się bez sensacji, bowiem wicemistrzynie Polski z nawiązką zrewanżowały się pabianickim rywalkom za niespodziewaną porażkę w pierwszym meczu rozegranym w Pabianicach. Wprawdzie pod opieczne mgr H. Langierowicza prowadziły otwartą grę, jednak nie potrafiły przeciwstawić rutynowanej drużynie ŁKS swoich atutów: dobrej gry w obronie oraz bojowych kontrataków. Szwankowała szczególnie gra w obronie. Koszykarki z Pabianic nie zdołały stworzyć skutecznej zapory wobec rosłych i silniejszych fizycznie przeciwniczek. Koszykarki ŁKS bezlitośnie wykorzystywały każdą sytuację w rozegraniu piłki, organizowaniu szybkich akcji ofensywnych kończąc je celnymi rzutami na kosz. Celowała w tym szczególnie Wołujewicz. Jej też przypadł w udziale tytuł najlepszej „snajperki" niedzielnych derbów koszykarek.

Mecz rozpoczął się od zdecydowanej przewagi ŁKS, uzyskanej już od pierwszych minut spotkania. Pabianiczanki były bezradne w większości sytuacji ofensywnych, a ogromna ambicja i wola walki nie mogła przynieść oczekiwanych sukcesów wobec zdecydowanej postawy ŁKS w obronie. Podopieczne inż. J. Żylińskiego nie dopuszczały rywalek pod własny kosz, a nawet jeśli któraś z zawodniczek Włókniarza zdecydowała się na rzut z pół dystansu, piłka trafiała najczęściej do rąk koszykarek ŁKS. Tylko w pierwszym kwadransie gry Włókniarz zdołał utrzymać w miarę korzystny dystans (11 punktów straty). Celne rzuty Wołujewicz, Gortat i Storożyńskiej zwiększyły przewagę do 20 punktów, która w końcu spotkania została jeszcze powiększona. Zacięta walka sprawiła, że sędziowie często przerywali grę karząc regulaminowymi upomnieniami. Jako pierwsza za 5 przewinień osobistych (przy wyniku 60:44) opuściła boisko już w 26 minucie meczu Grajda z Włókniarza. W kilka minut później jej los podzieliły Szymczak i Manias. W drużynie ŁKS przy rezultacie 66:48 „spadła" Błaszczyk, a na 7 minut przed końcowym gwizdkiem najlepsza koszykarka w tym spotkaniu — Wołujewicz.

Wykorzystując świąteczną przerwę wicemistrzynie Polski udają się na kilkudniowe tournee po Finlandii, gdzie ŁKS rozegra kilka spotkań sparringowych.

WIESŁAW WRÓBEL

Komplet wyników ekstraklasy koszykarek:

SOBOTA: Lech — AZS P. 89:84, Olimpia — Polonia 89:68, Stomil — Wisła 67:83, Spójnia — Stal 78:66.

NIEDZIELA: ŁKS — Włókniarz 95:67, Lech — Polonia 76:94, Olimpia — AZS P. 88:91, Stomil — Stal 77:92, Spójnia — Wisła 74:69.

TABELA

1.	AZS Poz.	14	2	30	1580—1278
2.	Spójnia	12	5	29	1291—1163
3.	ŁKS	12	4	28	1334—1157
4.	Wisła	11	5	27	1352—1176
5.	Lech	8	8	24	1224—1150
6.	Stal	6	10	22	1169—1376
7.	Włókniarz	6	10	22	1077—1165
8.	Polonia	5	11	21	1160—1324
9.	Stomil O.	4	13	21	1147—1396
10.	Olimpia P.	3	13	19	1171—2326

Trzecie zwycięstwo w Szwecji

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie rozegrała w sobotę drugie spotkanie podczas tournee po Szwecji. Po zwycięstwie 6:5 nad zespołem Brynaes, tym razem Polacy pokonali w Fagersta miejscowy zespół AIK 11:3 (2:2, 4:1, 5:0).

Bramki zdobyli — dla Polski: Jaskierski — 3, Zabawa, Pytel i Jobczyk — po 2 oraz Piecko i Małysiak — po 1.

Wczoraj polscy hokeiści rozegrali trzecie spotkanie w Szwecji. Tym razem Polacy pokonali zespół Vaesby 8:3 (2:0, 6:1, 0:2).

Bramki zdobyli: Tokarz 3 oraz Obłój, Małysiak, Zabawa, Jaskierski i Ślusarczyk.

* * *

Druga reprezentacja ZSRR pokonała w Cincinnati miejscowy zespół Stingers 5:4 (1:2, 2:0, 2:2).

* * *

W kolejnym meczu zaoceanicznego tournee, hokeiści Moskwy pokonali w Brandon zespół „Wheat Kings" 6:3 (2:0, 2:3, 2:0).

* * *

W sobotnim meczu hokejowego turnieju „Izwiestii" w Moskwie, Szwecja pokonała Finlandię 4:1 (1:1, 1:0, 2:0).

* * *

W kolejnych spotkaniach międzynarodowego turnieju o puchar „Izwiestii" Szwecja wygrała z kanadyjskim zespołem 6:2 (0:0, 4:0, 2:2), a gospodarze, zespół ZSRR przegrał niespodziewanie z CSRS 3:8.

O panach z gwizdkiem...

Tegoroczne rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy (nie tylko), wybitnie udowodniły, że w parze ze słabym w sumie poziomem poszczególnych spotkań, poza nielicznymi wyjątkami, szło sędziowanie meczów. Naprawdę trudno byłoby mi wskazać jąkąkolwiek piłkarską rywalizację, po której nie zgłaszano by pretensji, w większości wypadków uzasadnionych, pod adresem prowadzącej zawody trójki sędziowskiej.

Poziom polskiego futbolu w ostatnim okresie wyraźnie ma tendencję zwyżkującą. Psioczymy co prawda na ligę, lecz nie zapominajmy jednocześnie, iż nasze wymagania po prostu się zwiększyły. Dziś nie jest dla nas zaskoczeniem, jak to ongiś bywało, znakomita i zwycięska postawa polskich piłkarzy w konfrontacji z zachodnioeuropejskimi drużynami. Można by nawet zaryzykować stwierdzenie, iż to właśnie dawniejsi nasi niedoścignieni przeciwnicy, przeklinają los, który wyznaczył im za rywali przedstawicieli naszego kraju.

Ten optymistyczny akcent przyćmiony jest jednak poziomem sędziowania, prezentowanym przez polskich arbitrów. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie słyszy się głosy, iż panowie z gwizdkiem nie nadążają po prostu za widocznym w futbolu postępem, albo może po prostu nie chcą nadążyć... Posłużmy się zresztą przykładami.

PRZYKŁAD I.

Mecz ostatniej kolejki wojewódzkiej klasy „A" grupy piotrkowskiej, rozgrywany w Radomsku pomiędzy Czarnymi i liderem tabeli, tomaszowską Lechią. Dla Lechii mecz bez znaczenia, nawet w przypadku porażki, i tak utrzymuje ona przewagę nad rywalami i zajmuje pierwszą lokatę. Dla gospodarzy, ostatnia szansa wyjścia ze strefy drużyn zagrożonych degradacją. Sędzia główny zawodów, p. Markiewicz „odgwizduje", jak obliczyli statystycy, nie mniej ni więcej, tylko... 59 pozycji spalonych tomaszowian. Jeszcze ciekawsze są obliczenia innych obserwatorów tego pojedynku. Lechia przechodziła z piłką połowę boiska, może 62 lub 63 razy... Mecz kończy się porażką gości 0:1, a jedyna bramka pada po rzucie karnym, budzącym przynajmniej w 99 proc. wątpliwości!

PRZYKŁAD II.

W Płocku rozgrywane jest spotkanie ligi międzywojewódzkiej pomiędzy Wisłą i rezerwami ŁKS. Kolejna sędziowska „bomba". Arbiter uznaje wybitą piłkę sprzed bramki w odległości 1,5 metra przed linią, za prawidłowo zdobytego gola. Wskazuje „głównemu" na pomyłkę sędzia boczny, lecz ten w ogóle nie reaguje. Po meczu w obecności kapitana drużyny ŁKS i kierownika zespołu, przyznaje się do popełnionej pomyłki, lecz wynik, niestety, już się nie zmieni...

PRZYKŁAD III.

Tym razem z rywalizacji piłkarskiej ekstraklasy. Mecz w Gdyni pomiędzy Widzewem i Arką. W drugiej połowie spotkania, Boniek w sposób bezpardonowy, zostaje podcięty na polu karnym. Prowadzący zawody p. Stec z Lublina, uznaje, iż wszystko było w porządku. Siedzący obok mnie, a prowadzący również zawody I ligi piłkarskiej, panowie Bródka i Kacprzak rodem z Gdańska, jednoznacznie „puszczają" do mnie oko. Gdy proszę ich po meczu o interpretację tego faktu i pytam, czy podyktowaliby „jedenastkę", uchylają się od odpowiedzi. Rozumiem. Zawodowa solidarność.

Przykładów podobnych wyżej wspomnianym można by było wyliczać w nieskończoność. Bulwersują one kibiców, wprowadzają w stan zdenerwowania zawodników występujących na boisku, nie dają spać klubowym trenerom i działaczom.

MUSZTARDA PO OBIEDZIE.

Cóż z tego, że po meczu dopiero, arbiter przyznał się do błędu. Co w tej sytuacji pomyśleli sobie piłkarze, co wobec tego dadzą wszystkie wychowawcze odprawy, prowadzone w klubach przez działaczy. Zgódźmy się, że nic! A, czy byłoby tragedią, gdyby sędzia przyznał się do popełnionego błędu podczas boiskowej rywalizacji? Naprawdę nie widziałem jeszcze takiej sytuacji, w której arbiter powiedziałby: — Przepraszam, pomyliłem się... Takie to proste, a jednak jakże trudne do realizacji. W meczach siatkówki, np. w przypadku pomyłki zarządza się powtórzenie rozgrywki. Czyżby w spotkaniach piłkarskich było to obrazą majestatu, czyżby na tym ucierpiał prestiż sędziowski?

Mówi się i apeluje o to, żeby funkcję kwalifikatorów spełniali przed ewszystkim obcy, a nie miejscowi arbitrzy. Oczywiste jest, iż w wielu przypadkach patriotyzm lokalny, źle zresztą pojęty, wypacza, ocenę dla sędziego głównego zawodów.

A to, że niewielu polskich sędziów prowadzi ważne międzynarodowe imprezy, o czymś świadczy. To już nie sprawa „układów" w UEFA i FIFA, lecz sprawa, podkreślam to jeszcze raz, u m i e j ę t n o ś c i!

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

DP DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 86 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-25 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 304-75 Działy miejski 44 10, 337-47, sportowy 308-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 821-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumerate przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli) Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 86.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Łódź, Armii Czerwonej 36. Papier druk. mat. 80 g. W-16